



10

Kiedy możemy
spodziewać się
nowego dworca?



23

Kolejne sukcesy
Rebeliantów



28

Rozmowa z autorką
książki „Kilka godzin
do szczęścia”

Nr 39 (1277)
11 lutego 2016
ISSN 1232-3357

www.gazetakartuska.pl

Magazyn szwajcarii kaszubskiej. Tytuł z roku 1922 – wznowiony w roku 1989

GAZETA KARTUSKA

BEZPŁATNA

Po czyjej stronie
jest prawo?



Urzędnicy



Podatnicy



Nierówna walka z urzędnikami



raty

KARTUZY, UL. KOŚCIERSKA 13
ZA URZĘDEM SKARBOWYM
TEL. 58 685 31 21
KOM. 665 820 100

Meble na wymiar!

www.meblemilosz.pl

MIŁOSZ Mirosław Miłosz występujący w roli pośrednika kredytowego sporządza i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu na zakup towarów i usług oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów. O szczegóły pytaj sprzedawcę lub sprawdź na www.santanderconsumer.pl



Ciałka Amerykanki 125g

3,25
szt.

Baton E.Wedel różne rodzaje 4

1,29
szt.Wedlowskie desery 192g
(3 smaki: panna cotta, crème brûlée i tiramisu)12,59
szt.

Wedlowskie Wafle Torcikowe Mini 160g

3,25
szt.

Serduszek WedLove 117g

9,49
szt.

Ptasie mleczko 380g

10,99
szt.

DELIKATESY MAX XAVIER

Żukowo ul.Gdyńska 32 | Banino ul.Lotnicze 62 | Straszyn ul.Starogardzka 45
Gdynia ul.Tuwima 10 | Gdynia ul.Kmdr Z.Horyda 30a | Kowale ul.Guderskiego 2e
Chwaszczyno ul.Oliwska 145

Zapraszamy: codziennie 6:30-21:30, niedziela 9:30-18:00

Hit cenowy



Piwo Specjal 0,5l butelka

1,99
szt.Piwo Perła 0,5l butelka
export, chmielowa1,99
szt.

1/4 litra piwa zawiera 25 gramów czystego alkoholu etylowego.
Nawet taka ilość szkodzi zdrowiu kobiet w ciąży i jest niebezpieczna dla kierowców

Pobierz aplikację
i kupuj Taniej!Napój Tymbark
1l (różne smaki)1,99
szt.Napój Pepsi
2,25l3,88
szt.Woda Natta
1,5l (gaz/niegaz.)0,99
szt.Woda Kropla Beskidu
1,75l (gaz/niegaz.)1,29
szt.

Barelinski 250g

3,49
szt.

Masło Łaciaste 200g

3,29
szt.Jogurt Bakoma
Polskie smaki 120/130 g0,69
szt.

Popcorn Bakalland 90g

1,59
szt.

Ręcznik Mola XXL Gigant

9,79
szt.

Papier Mola familijna 8 rolek

4,59
op.

Płyn do naczyń Ludwik 1l

3,99
szt.

Marchew

1,99
kg

Seler

2,99
kg

Imbir

9,99
kg

Pietruszka

4,99
kg

Cebula

1,39
kg

Cytryna

6,49
kg

Rukola

4,85
op.

Szpinak

4,85
op.

Mix Sałat



Szyńka chłopska

19,99
kg

Kielbasa myśliwska

30,95
kg

Przodkowska Krucha

23,33
kg

Krowa Żukowska

16,85
kg

Kielbasa domowa

26,55
kg

Kielbasa Polska pieczona

24,99
kg

Serdelki Żukowskie

16,99
kg

Kielbasa Polska surowa

24,66
kg

Kielbasa biała surowa

13,77
kg

Metka Luksusowa

11,55
kg

Pasztet Żukowski

11,55
kg

Żylc surowy

14,88
kg

dołącz do nas na facebook.com/delikatessy.maxxavier

Promocja obowiązuje od 09.02 do 26.02 lub do wyczerpania zapasów
Delikatessy Max Xavier nie odpowiada za błędy w druku

GAZETA KARTUSKA

Magazyn Szwajcarii Kaszubskiej

W NUMERZE

- 4 Nierówna walka z urzędnikami
- 10 Kiedy mieszkańcy Kartuz mogą spodziewać się nowego dworca?
- 12 Wygrany z Kartuz
- 13 Początki końca lokalnego handlu
- 14 Walentynkowy zawrót głowy
- 20 Zimowe szaleństwo, czyli początek ferii tuż tuż
- 27 Co dalej ze sprawą śmierci Marcina Szcześniaka?

VOX POPULI

- 7 Mieszkańcy powiatu o Walentynkach

DZIEJE SIĘ W GMINACH

- 8 Kartuzy: „Japońska parasolka” wzięta na języki
- 8 Kartuzy: Perty Kaszub rozdane
- 9 Kartuzy: Świąteczne Spotkanie z Kolędą
- 9 Żukowo: Dzień Seniora
- 9 Sierakowice: Młodzi aktorzy zastąpili... księdza
- 9 Przekowo: Koncert Kolęd i Pastorałek

WYWIAD

- 28 Roma J. Fiszer: „Im dłużej mieszkam na Kaszubach – tym bardziej mi smakują”

18 TAK BYŁO

19 TAK BĘDZIE

SPORT

- 22 Najlepsi sportowcy uhonorowani
- 22 Siłacz z Kartuz chce zaważować świat
- 23 Kolejne sukcesy Rebeliantów

POLICYJNE I STRAŻACKIE INTERWENCJE

- 26 Pracowity weekend funkcjonariuszy prawa
- 26 Pechowy początek miesiąca
- 26 Narkotyki w BMW
- 26 Fałszywe zaświadczenie – prawdziwe zarzuty
- 26 Jechał na podwójnym gazie
- 26 Na drogach wciąż ślisko

Wydawca: Spółka Wydawnicza Remus Sp. z o.o.

Adres wydawcy i redakcji: „Gazeta Kartuska”, plac św. Brunona 7, 83-300 Kartuz, tel. 58 681 34 86

P.O. redaktora naczelnego: Kamil Błaszkievicz

Dziennikarze: Michał Kozłowski, m.kozlowski@gazetakartuska.pl

Kamil Błaszkievicz, k.blaszkiewicz@gazetakartuska.pl

Reklama: marketing@gazetakartuska.pl, tel.: 58 685 33 69, 725 725 194

Druk: Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

ISSN 1232-3357, www.gazetakartuska.pl

Skład komputerowy, opracowanie graficzne: Michał Mierzejewski

Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo

do zmian, skrótów i niepublikowania nadesłanych tekstów.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

9



14



18



19



27

Nierówna walka z urzędnikami

Piotr Walkusz, lokalny przedsiębiorca zajmujący się handlem pojazdami, od kilku lat walczy z urzędnikami. Sprawa dotyczy Urzędu Celnego, a dokładniej podatku akcyzowego, od sprowadzanych z zagranicy samochodów. Podwójne naliczenia, odsetki i brak konsekwencji w decyzjach urzędników, to według przedsiębiorcy kłody, które państwo rzuca pod nogi podatnikom.

Na początku nic nie wskazywało na to, że pan Piotr wkroczy na wojenną ścieżkę z celnikami. – Często zdarzało się, że sprowadzaliśmy pojazdy z zagranicy, które w poprzednich krajach rejestracji były samochodami ciężarowymi. Wielokrotnie podejmowaliśmy próbę zgłaszania tego typu pojazdów do Urzędu Celnego, lecz żaden z pracowników nie przyjął zgłoszenia. Odpowiedź ciągle była ta sama: Od pojazdów ciężarowych nie opłaca się podatku akcyzowego. Po takiej informacji, uzyskanej od pracownika UC, rejestrowaliśmy pojazd w odpowiednim wydziale komunikacji. Problem zaczął się, gdy Urząd Celny po pewnym czasie zaczął wysyłać nam wezwania do zapłaty akcyzy za pojazdy, których charakterystyka i parametry techniczne jasno wskazywały na to, że są to samochody ciężarowe. Naliczano horrendalne sumy wraz z odsetkami, za okres od daty przekroczenia granicy. Mówimy o kwotach liczonych w setkach tysięcy złotych – relacjonuje przedsiębiorca.

Piotr Walkusz twierdzi, że Urząd Celny podejmuje nielogiczne decyzje. – W czasie użytkowania pojazdów przez klientów docelowych, wielu z nich dokonywało zmian technicznych. Mowa tu o zakupieniu i montażu tylnej kanapy wraz z pasami bezpieczeństwa, a co za tym idzie zmianie charakterystyki samochodu i jego przeznaczenia – z ciężarowego na osobowy. Urząd Celny nie bierze pod uwagę dokumentów: badań technicznych, niemieckich dowodów rejestracyjnych oraz opinii rzeczoznawców.

– Często zdarzało się, że sprowadzaliśmy samochody niekompletne, niesprawne. Fakt, że zakupiony pojazd był uszkodzony wpływał na jego cenę i wartość akcyzy. Do takich samochodów przedstawialiśmy opinię rzeczoznawcy, wraz z dokumentacją fotograficzną oraz kosztorysem naprawy. Mimo to, Urząd

Celny po latach zwraca się do nas o domiar. Sytuacja wygląda podobnie z pojazdami, które kupowaliśmy po pewnych zmianach technicznych. Założmy, że samochód z fabryki wyjechał z silnikiem o pojemności 2993 cm³ a w Niemczech zmieniono silnik na pojemność 1995 cm³ i udokumentowano to w briefie, (jest to niemiecki dowód rejestracyjny – red.) to i tak Urząd Celny wszczyna postępowanie i żąda akcyzy od pojemności 2993 cm³. Od silników do 1999 cm³ płaci się 3,1% wartości rynkowej pojazdu, a powyżej, czyli od 2001 cm³ aż 18,6% – oburza się Walkusz.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy rzeczownika prasowego Izby Celnej w Gdyni, Marcina Daczko. – Do Izby Celnej w Gdyni nie wpłynęły sygnały, aby w którymkolwiek oddziale celnym miały miejsce opisane sytuacje. Należy podkreślić, że w przypadku gdy podatnik chce złożyć deklarację podatkową, może ją złożyć osobiście w kancelarii urzędu czy oddziału celnego, wysłać pocztą elektroniczną lub tradycyjną. Dwukrotne

naliczenie podatku akcyzowego jest praktycznie niemożliwe, gdyż składana deklaracja, jak i zapłata podatku wpisywane są do systemu rozliczeń cel i podatków, w którym przed wszczęciem postępowania sprawdzana jest zapłata podatku od konkretnego samochodu identyfikowanego unikatowym numerem VIN. Natomiast, gdyby wyjątkowo zdarzyła się sytuacja wszczęcia takiego postępowania, wówczas po okazaniu przez podatnika potwierdzenia zapłaty akcyzy postępowanie zostałoby umorzone. W przypadkach zaniżonej deklarowanej kwoty podatku możliwe jest wszczęcie postępowania, ale tylko do ewentualnego jego podwyższenia, a nie ponownego naliczenia. Pragnę również zauważyć, że oględziny pojazdów dokonywane są przez funkcjonariuszy Służby Celnej, którzy mają do tego uprawnienia wynikające z ustawy o Służbie Celnej. Żadne przepisy nie nakładają obowiązku posiadania szczególnych uprawnień, np. biegłego rzeczoznawcy, przez osoby przeprowadzające oględziny. Jest to bowiem



FOTO: GDYNIA.UC.GOV.PL



czynność postępowania, która stwierdza jedynie zewnętrzne widoczne cechy pojazdu. Uprzejmie informuję również, że zgodnie z przepisami Ordynacji podatkowej, wykonaniu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym podlegają decyzje ostateczne. Wniesienie skargi do sądu administracyjnego na decyzję określającą wysokość podatku nie powoduje wstrzymania jej wykonania. Wyjątkowo sąd administracyjny może wstrzymać jej wykonanie do czasu rozpoznania skargi, jednakże wymaga to od podatnika złożenia stosownego wniosku – komentuje sprawę rzecznik gdyńskiej Izby Celnej Marcin Daczko.

Przedsiębiorca nie rozumie, dlaczego osoby dokonujące oględzin nie muszą mieć szczególnych uprawnień. – Moim zdaniem, osoby które weryfikują stan techniczny samochodu powinny posiadać wiedzę na temat jego parametrów technicznych i stanu pojazdu. Jakimi więc kryteriami sugerują się przy podejmowaniu decyzji, skoro nie mają elementarnej wiedzy na temat badanych samochodów? – zastanawia się Piotr Walkusz.

Zapytaliśmy przedstawiciela Stowarzyszenia „Niepokonani”, które zajmuje się nadużyciami urzędników państwowych, jakie szanse w sprawie ma przedsiębiorca. – *W takich sprawach niewiele można zrobić, trzeba je nagłaśniać. Sam od sześciu lat zmagam się z aparatem skarbowym. Trzeba pamiętać, żeby się odpowiednio zabezpieczać. Państwo jest o tyle mocne, bo ma czas i pieniądze. My, zwykli obywatele nie mamy tego czasu i takich środków. Przegrywamy na tym polu. Urzędnicy nie ponoszą żadnej*

odpowiedzialności, z tego co mi wiadomo żadnego urzędnika nie ukarano za błędne decyzje. Jak to się mówi „ryba się psuje od głowy”. Taki mamy obecnie system – wszystko idzie z góry. Szary urzędnik jest jedynie narzędziem w rękach chorego systemu – sprawę komentuje Andrzej Bigus, pomorski pełnomocnik Niepokonanych.

Stowarzyszenie „Niepokonani” to ruch społeczny zainicjowany przez osoby bezprawnie pokrzywdzone przez urzędników państwowych, którzy zdaniem członków grupy, na zlecenie swoich zwierzchników zapominają o prawach obywatela i miejscu Polski w Unii Europejskiej. Jak zaznaczają „Niepokonani” przez pomyłki urzędników w Polsce upadło już kilkadziesiąt firm. Oprócz tego członkowie stowarzyszenia chcą wyeliminować przypadki, w których sądy przyznają rację instytucji państwa, a nie oferuje jej ewidentnego zaniedbania, pomyłki lub przestępstwa. „Niepokonani” publicznie ogłaszają najcięższe oskarżenia kierowane ku wymiarowi sprawiedliwości, które dotyczą zarzutów ferowanych przez prokuraturę, w oparciu o niesprawdzone do końca poszlaki o charakterze pomówień, domniemań lub insynuacji. Robią tak, ponieważ ich zdaniem niesłusznie oskarżony obywatel nie tylko boleśnie odczuwa, że został zelżony i sponiewierany ale również, że został opuszczony przez własne państwo, w środku praworządnej Europy.

Jedną z najważniejszych spraw, w które zaangażowało się stowarzyszenie, była sprawa Jarosława i Krystyny Chojnackich. Przedsiębiorcy z Kartuz na początku lat 90. założyli firmę kosmetyczną „Cristhine” i wydawało się, że małżeński biznes skazany jest na sukces. Chojnaccy byli pionierami rynku kosmetycznego nie tylko na Pomorzu, a elegancko pakowane tusze do rzęs, szminki czy puder idealnie wpasowały się w gusta rządnych dobrych kosmetyków Polek.

Wszystko układało się po myśli Chojnackich aż do roku 1993, kiedy to w kraju wprowadzono podatek akcyzowy. Już wówczas zaczęły się pierwsze problemy małżeństwa z rodzinnymi urzędnikami. Mimo, że firma nie produkowała nigdy kosmetyków, a jedynie go przepakowywała została wezwana do zapłaty 580 milionów starych złotych

zaległego podatku. Decyzja Urzędu Skarbowego w Kartuzach, na szczęście dla właścicieli „Cristhine”, została uchylona dwa lata później przez Naczelnego Sąd Administracyjny.

W jeszcze większych problemach małżeństwo znalazło się w roku 1996. Wówczas Ministerstwo Finansów wydało rozporządzenie dotyczące „powiększania wartości wyrobów”. Na jego mocy firmy, które to robiły miały płacić akcyzę. Chojnaccy nie zgadzali się jednak z taką wykładnią prawa, ponieważ ich zdaniem konfekcjonowanie nie powiększało wartości ich produktów, ale mimo wszystko podatek płacili od 1997 roku. W tym czasie pisali skargi, zażalenia, składali odwołania do sądów i Izby Skarbowej. W 2001 roku podważany przez nich przepis trafił do ustawy o podatku akcyzowym i dopiero od tego momentu małżeństwo powinno zacząć go uiszczać.

Okres czterech lat, w czasie których płacili oni podatek bezpodstawnie stanowi istotę problemu. W 2003 roku Trybunał Konstytucyjny przyznał im rację, ale przez następne 11 lat sądy administracyjne przyznawały rację raz właścicielom firmy – raz Izbie Celnej, która przejęła egzekwowanie akcyzy. W międzyczasie „Cristhine” splajtowała, a w ciągłej walce z urzędnikami nie wytrzymała pani Krystyna, która w maju 2014 roku, po kolejnym, niekorzystnym dla Chojnackich wyroku, popełniła samobójstwo. W swoim liście pożegnalnym zachęcała męża do dalszej walki, a on, w licznych wywiadach i programach interwencyjnych, zapewniał, że nie spocznie dopóki sprawiedliwości nie stanie się za dość.

Po tragicznej śmierci kobiety Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, wedle którego zwrot zapłaconej akcyzy, w kwocie 3 milionów złotych, Chojnackim się nie należał. Sprawa wróciła na wokandę 9 czerwca 2015 roku. Wówczas WSA w Gdańsku przyznał rację Chojnackiemu.

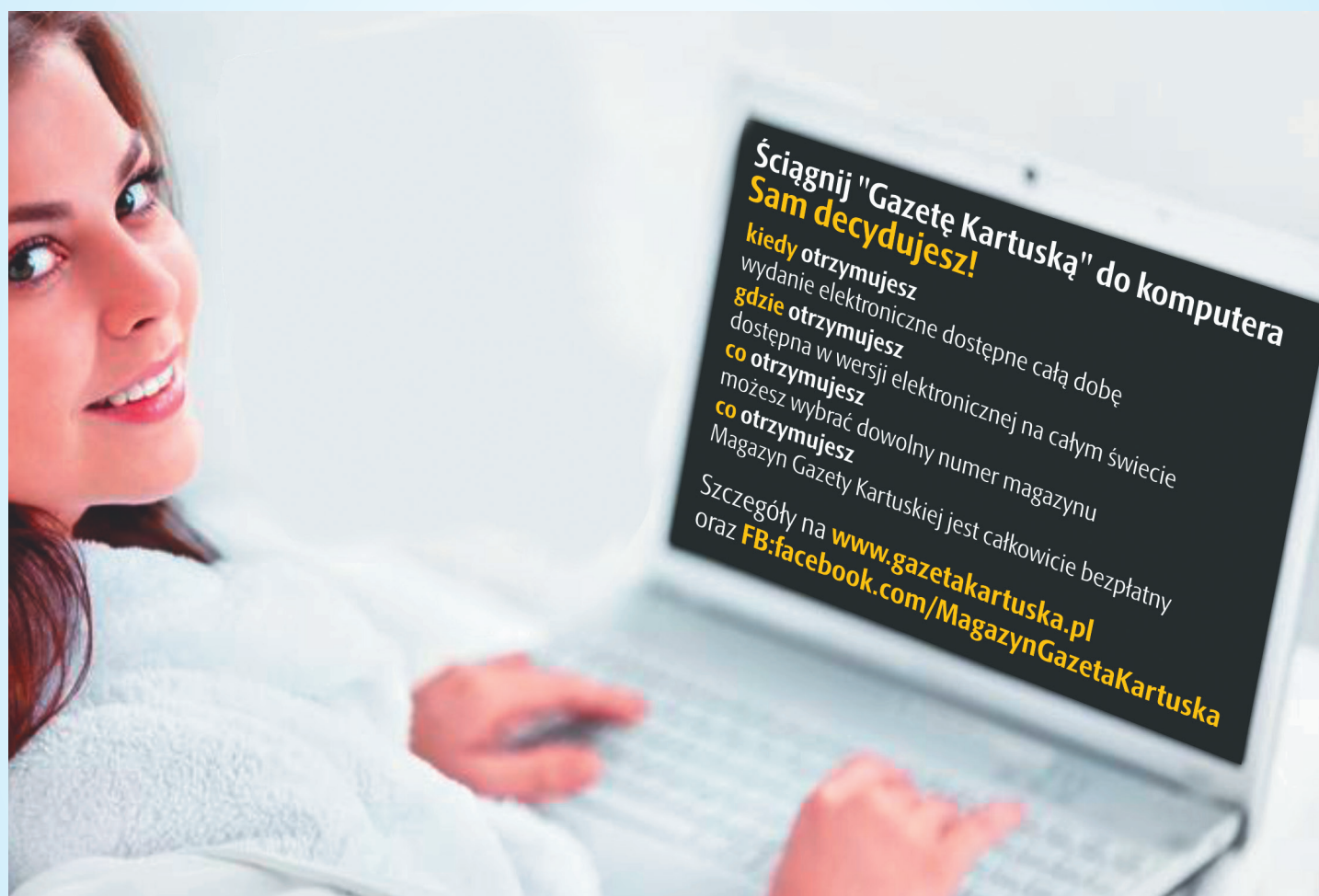
Czy Piotr Walkusz podzieli los innych pokrzywdzonych przez urzędników przedsiębiorców i przez lata będzie domagał się sprawiedliwości? Będziemy bacznie przyglądać się sprawie.

KAMIL BŁASZKIEWICZ, MICHAŁ KOZŁOWSKI

SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
damsko-męski

tel. 58 685-34-52

Dzierżąno, ul. Szpitalna 9 Alicja Serkowska



PREMIUM

Z tym kuponem zyskasz

10%

rabatu w sklepie!

Kartuzy
ul. Gdańska 29
☎ 58 681 05 26

[f /premiumkartuzy](https://www.facebook.com/premiumkartuzy)

Rabat nie łączy się z innymi promocjami.



Przepis na udaną randkę?

Sprawdziliśmy, jak mieszkańcy Kartuz spędzają Walentynki.



– Z moim chłopakiem spędziłam Walentynki już parę razy. Naszą tradycją stało się, że każdego roku na zmianę planujemy ten wyjątkowy dzień. Chodzi o to, żeby zrobić niespodziankę drugiej osobie. Odwiedziliśmy ciekawą restaurację w Gdańsku, poszliśmy na spacer ulicą Długą, wspólnie wybraliśmy interesujący nas film w kinie i byliśmy na łyżwach. Tak naprawdę nieważne co robiliśmy, ważne że spędzaliśmy ten czas razem. Upominki które sobie przygotowujemy są osobiste, nie kupujemy przedmiotów oferowanych przez sklepy z walentynkowymi gadżetami. Uważam, że Walentynki są jedynie symbolem. Trzeba pamiętać, żeby świętować dzień zakochanych częściej, niż raz w roku. Warto nie traktować tego dnia tylko jako komercyjne święto, ale sprawić by był to miły, relaksujący czas dla nas i naszego partnera.

MARTYNA



– W zeszłym roku zabrałem dziewczynę na galę disco polo w Gdyni. Było też kino, poszliśmy razem na kolację. Dobrym pomysłem jest też spędzenie romantycznego wieczoru w domu, albo np. wieczorny spacer nad morzem. Nieodłączną częścią Walentynek są niespodzianki i wręczenie ukochanej kwiatów. Ogólnie walentynki według mnie nie są potrzebne. Jeśli kochasz daną osobę, dbasz o nią i zaskakujesz ją przez cały rok a nie w jeden, specjalny dzień.

MACIEJ



– Ja raczej nie spędzam Walentynek. Szkoda czasu i pieniędzy. Trzeba się interesować, chodzić, biegać, kupować róże i czekoladki. Cenię sobie niezależność, więc dla mnie ważne jest to, że mogę zaplanować swój czas i wydatki. Dziewczyna ma najczęściej inne pomysły i trzeba iść na kompromis. Poza tym, będąc singlem nie muszę się bać, że pojawią mi się na głowie siwe włosy.

KACPER



– W Walentynki wstaję rano i robię mojemu chłopakowi śniadanie do łóżka. Przed południem wspólnie oglądamy filmy, a po południu jedziemy do kina, albo na spacer. Wieczorem staramy się spotykać z naszymi wspólnymi znajomymi. Dzień Świętego Walentego nie jest tylko dla par i zakochanych. Uważam, że powinniśmy okazywać życzliwość i miłość naszym bliskim. Mamie, czy przyjaciółce też można podarować walentynkowego lizaka w kształcie serca.

KLAUDIA



– Z chłopakiem nie planujemy Walentynek, po prostu staramy się siebie nawzajem zaskoczyć. Jestem fanką spędzania tego dnia w domu, we dwoje, z osobą którą się kocha. Tak, żeby mieć więcej czasu dla siebie, na przykład na rozmowy. Na co dzień tego czasu brakuje. Nie przeszkadza mi komercyjność święta, po prostu należy spędzać je tak, żeby parze sprawiało to przyjemność.

PAULINA



– Uważam, że to magiczny dzień, choć bardzo nagłośniony przez media i przedsiębiorców, jako kolejny chwyt marketingowy. W końcu każdy chce na Walentynkach zarobić. 14 lutego to świetna okazja do uświadomienia ludziom, jak ważna w życiu jest miłość. Nie tylko taka, którą czujemy do swojej drugiej połówki, ale po prostu do drugiego człowieka. Chciałabym, żeby nie tylko tego dnia ludzie pamiętali o życzliwości i okazywaniu sobie uczuć. Każdemu życzę, aby miał obok siebie tak wyjątkową osobę jak mój chłopak, który codziennie udowadnia mi jak bardzo mnie kocha.

MARTYNA

ROZMAWIAŁ: KAMIL BŁASZKIEWICZ

■ Kartuzy

**„Japońska parasolka”
wzięta na języki**

Dyskusyjny Klub Książki, działający przy MiPBP im. Janusza Żurakowskiego w Kartuzach, ma już za sobą pierwsze tym roku spotkanie. ma już za sobą pierwsze tym roku spotkanie. Wzięło w nim udział 11 osób. Tematem dyskusji była książka pt. „Japońska parasolka”, malezyjskiej pisarki Rani Manickiej, która obecnie mieszka w Wielkiej Brytanii. Za swój debiut literacki, a mianowicie powieść „Matka Ryżu”, autorka otrzymała prestiżową nagrodę South East Asia Commonwealth Writers Prize.

Główną bohaterką omawianej przez klubowiczów książki jest urodzona na Ceylonie Parwati, o losach której zdecydowała odpowiednia. Zgodnie z przeznaczeniem kobieta wyjeżdża do Malesji, gdzie czeka na nią



przyszły mąż. W poszukiwaniu prawdziwej miłości bohaterka trafia na wiele przeciwności losu, dzięki czemu czytelnicy poznają burzliwą przeszłość Parwati i jej rodziny.

Według uczestników spotkania, książkę czyta się dobrze. Składa się na to ciekawa historia oraz prosty, ale niezwykle barwny język. Na uwagę zasługuje postać przyjaciółki

główniej bohaterki, uzdrowicielki Mai, która przekazuje nam wiele życiowych i filozoficznych mądrości. Klubowiczów w książce raził jednak za bardzo współczesny język w ustach szamanki.

Na kolejne spotkanie DKK, zapraszamy 24 lutego o godz. 16.30. Jego tematem będą książki polecane przez samych uczestników.

■ Kartuzy

Perły Kaszub rozdane

Tomasz Brzskowski – wójt gminy Stężyca oraz firma Marcopol z Chwaszczyna okazali się największymi zwycięzcami tegorocznej gali, która odbyła się 5 lutego. Nagrody Starosty Kartuskiego rozdano już po raz piętnasty.

Kapituła musiała dokonać wyboru spośród 100 zgłoszonych kandydatów i zdecydować, którzy z nich zasługują na największe wyróżnienie. Perły powiatowej społeczności rozdawane są lokalnym przedsiębiorcom, sportowcom, ludziom zasłużonym dla kultury oraz osobom działającym dla dobra miejscowej społeczności.

W tym roku wręczono „Superperły”, „Perły” oraz „Nagrody Specjalne”, które są wyrazami wdzięczności i uznania od Starosty oraz Przewodniczącego Rady Powiatu. Najważniejsze nagrody wieczoru trafiły w ręce Tomasza Brzskowskiego oraz firmy Marcopol. Tego pierwszego doceniono za dynamiczny rozwój gminy i stworzenie kompleksowej oferty kulturalno-sportowej poprzez atrakcyjne zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Stężycy. Firmę z Chwaszczyna, w której imieniu nagrodę odebrał Prezes Zarządu – Jerzy Brzeziński,

uhonorowano za nowoczesny wizerunek przedsiębiorstwa, jego profesjonalny management, dbałość o wysoką jakość marki, a także wspieranie wielu inicjatyw społecznych.

Podczas gali rozdano trzynaście „Perł Kaszub”. Wśród nagrodzonych znaleźli się m.in. Paweł Nowak, który od wielu lat odpowiedzialny jest za realizację Sulęczyńskich Spotkań Akordeonowych, odnoszący sukcesy na polskich jak i światowych szosach, kolarz Szymon Sajnok czy Koło Gospodyń

Wiejskich „Paczewianki”, docenione za aktywne działania na rzecz lokalnego środowiska oraz promocję Szwajcarii Kaszubskiej. Z kolei „Nagrody Specjalne” trafił w ręce Lidii Czapiewskiej, właścicielki Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, posła Kazimierza Plocke oraz marszałka województwa pomorskiego – Mieczysława Struka.

Uroczystość zwieńczył występ Piotra Bałtroczyka – jednego z najpopularniejszych polskich konferansjerów oraz satyryków.



ZDJĘCIE: POWIATKARTUSKI.COM.PL

DZIEJE SIĘ W GMINACH

■ Kartuzy

Świąteczne Spotkanie z Kolędą



Pod koniec stycznia grupa rodziców z dziećmi z Kartuz oraz Brodnicy Górnej uczestniczyła w spotkaniu świątecznym – Kolędy w Muzeum. Świetny klimat, miła atmosfera kaszubskiego domu sprzyjały wspomnieniom z filmem w tle „Gwiazdka na Kaszubach”.

Rozalia Skorowska ze Szkoły Podstawowej w Brodnicy Górnej zaśpiewała i zagrała na gitarze kolędy, co zachęciło wszystkich uczestników do śpiewu. Poczęstunek oraz możliwość zwiedzenia muzeum uatrakcyjniło spotkanie.

Organizatorzy dziękują za pomoc w przygotowaniu imprezy dyrektorze muzeum Barbarze Kąkol oraz sponsorom.

■ Żukowo

Dzień Seniora



W sobotę szóstego lutego w hali widowiskowo-sportowej w Żukowie zgromadziło się blisko 400 mieszkańców miasta.

Spotkanie w Żukowie było ostatnim spośród balów organizowanych w Gminie Żukowo dla seniorów. Ciepłe słowa powitania do zebranych skierował wójt gminy Wojciech Kankowski. Wyraził zadowolenie, że impreza cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem wśród najstarszych mieszkańców

miasta. Przypomniawszy, że pośród bogatej oferty Ośrodka Kultury i Sportu w Żukowie znajdują się także zajęcia i wyjazdy organizowane z myślą o nich. Na koniec swojego wystąpienia wznosił toast z serdecznymi życzeniami długich lat życia w zdrowiu dla wszystkich obecnych i zaintonował „sto lat”. Każdy z obecnych został obdarowany kawałkiem przepysznego tortu.

Po spełnieniu toastu i skosztowaniu ciasta zebrani na sali seniorzy mieli okazję obejrzeć popisy taneczne dzieci ze Studia Tańca „Mambo” oraz wysłuchać kilku utworów muzycznych. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowali Anna Prochowska, Kacper Kamiński, Natalia Durkiewicz oraz Anita Torłopp. Młodzież do występu przygotowała Emilia Durkiewicz. Po krótkim programie artystycznym wszystkich seniorów do zabawy tanecznej zaprosił zespół muzyczny „Kris”. Na koniec każdy z uczestników balu otrzymał pamiątkowy upominek.

TEKST I ZDJĘCIA: ANNA KOZAKOWSKA

■ Sierakowice

Młodzi aktorzy zastąpili... księdza



W ostatnich dniach stycznia dzieci z sierakowickiej „zerówki” wystawiły, podczas mszy świętej, bożonarodzeniowe jasełka pt. „Cud Świętej Nocy”.

W przedstawieniu, przygotowanym z dużym rozmachem, zaprezentowało się dwudziestu pięciu młodych artystów. Przy akompaniamencie scholi „Stokrotki”, dzieci znakomicie odegrały swoją rolę, a na słowa uznania zasługuje ich doskonale przygotowanie. Po zakończeniu przedstawienia mali aktorzy zostali obdarowani wielkimi brawami. – *Szczególne podziękowania, za zaangażowanie i pomoc w zorganizowaniu profesjonalnych strojów dla małych aktorów, przygotowanie sceny i obsługę fotograficzną,*

należą się rodzicom. Takie inicjatywy łączą wszystkich ludzi – powiedziała Hanna Leszczyńska, wychowawca gr 8. klasy „0”.

Zwykle to ksiądz Michał swoimi kazaniami ubarwia każdą mszę świętą dla małych parafian. Tym razem zastąpiły go dzieci i trzeba przyznać, że zrobiły to naprawdę godnie. Jasełka zostały bardzo gorąco przyjęte zarówno przez parafian jak i licznie zgromadzonych gości.

■ Przodkowo

Koncert Kolęd i Pastoralek



31 stycznia w Kościele pw. Świętego Andrzeja Apostoła odbył się już po raz trzeci koncert kolęd i pastorałek. W koncercie tym wzięli udział: Kartuski Chór Męski, Chór Św. Cecylii ze Zblewa, schola Pater Noster, chór Polifonia z Przodkowa oraz Orkiestra Dęta również z Przodkowa. Patronat honorowy nad Koncertem objął wójt gminy Przodkowo, Andrzej Wyrzykowski. Kolędom i pastorałkom przysłuchiwali się zaproszeni goście, m.in. wójt gminy Zblewo Artur Herold, przewodniczący Rady Gminy Zblewo Leszek Burczyk, Przewodniczący Rady Powiatu Kartuskiego Mieczysław Woźniak, proboszcz parafii Zblewskiej prałat Zenon Górecki oraz dyrektor GOK w Zblewie. Chóry i zespoły przedstawiły znane i mniej znane kolędy w języku polskim, łacińskim, szwedzkim i kaszubskim. Kościół był wypełniony po brzegi widzami i miłośnikami muzyki. Na zakończenie wszyscy uczestnicy koncertu wraz z gośćmi i widzami wspólnie zaśpiewali kolędę Cicha Noc przy akompaniamencie orkiestry dętej. Po koncercie rozdano upominki i pamiątkowe statuetki dla zaproszonych zespołów i chórów.

OPRACOWANIE: KAMIL BŁASZKIEWICZ, MICHAŁ KOZŁOWSKI

Kiedy mieszkańcy Kartuz mogą spodziewać się nowego dworca?

Pierwsza PKM-ka z Kartuz wyruszyła w październiku zeszłego roku, a nowego budynku dworca jak nie było, tak nie ma. Czy można spodziewać się, że prace rozpoczną się w najbliższych miesiącach?

Mieczysław Grzegorz Gołunski twierdzi, że gmina dopełniła wszystkich formalności, żeby rozpocząć inwestycję. Czekają jedynie na jej dofinansowanie. – *Mamy pozwolenie na budowę i wszystkie uzgodnienia. Czekamy tylko i wyłącznie na zielone światło z Urzędu Marszałkowskiego. Jesteśmy gotowi, wszystko jest związane na ostatni guzik. UM otrzymał już informacje dotyczące przetargu, musimy mieć pewność, że środki będą nam kwalifikowane. Nie chcemy rozpocząć tej inwestycji przed podpisaniem porozumienia z marszałkiem. Jesteśmy gotowi od września ubiegłego roku. Może w lutym zapadnie jakaś decyzja Urzędu Marszałkowskiego – mówi burmistrz Kartuz.*

Zapytaliśmy więc Urząd Marszałkowski, kiedy można spodziewać się decyzji w sprawie kartuskiego dworca. – *Musi zostać przyjęta tzw. strategia ZITu, czyli Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, które obecnie przygotowuje Gdańsk wraz z ościennymi gminami – wyjaśnia rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Małgorzata Pisarewicz.*

Czym właściwie jest ZIT? Najprostszy sposób, jest to sposób współpracy samorządów. Dzięki programowi, miasta i otaczające je gminy mogą wspólnie wyznaczać inwestycje do zrealizowania. Więcej o strategii ZIT opowiada dyrektor Departamentu Programów Regionalnych Urzędu Marszałkowskiego, Jan Szymański. – *Jeżeli chodzi o współfinansowanie*

dworca ze środków unijnych, to musi być jeszcze spełnionych kilka warunków. Pierwszy, to przyjęcie przez Zarząd Związku Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych ostatecznej wersji strategii ZIT, której Kartuzy są częścią. Środki będą pochodzić z „szuflady” przeznaczonej właśnie dla metropolii i cały proces powinien się zakończyć w lutym. My, jako zarządzający programem regionalnym, poprosimy związek ZIT o przedłużenie tego projektu. Będziemy go weryfikować. Od tego momentu burmistrz Kartuz będzie mógł rozpocząć przetarg. Myślę, że to się wydarzy już w marcu, albo kwietniu. – mówi Szymański.

Czy oznacza to, że budowa nowego dworca ruszy już w przyszłym miesiącu? – *Myślę, że miasto rozpocznie procedurę przetargową, która trochę trwa. W tym czasie my będziemy weryfikować poprawność złożonego wniosku i to, czy jest zgodny z programem. W zależności od tego, jak będzie przebiegał przetarg, będzie można rozpocząć realizację inwestycji. Zakładam, że będzie to kilka miesięcy. Obecnie dążymy do momentu, w którym marszałek podpisze umowę na finansowanie z burmistrzem – dodaje Szymański.*

Przypominamy, że szacowane koszty inwestycji to ponad 15 mln zł, choć dokładna kwota będzie znana po przetargu. Obecny budynek dworca zostanie zburzony, ponieważ jego stan techniczny nie pozwala na modernizację.



Fachowcy stwierdzili, że byłaby ona nieekonomiczna i bardzo ryzykowna. Na miejscu obecnego dworca ma powstać nowy, zbudowany od podstaw. W budynku pierwsze dwie kondygnacje przeznaczone będą na usługi związane z komunikacją, zarówno kolejową, jak i autobusową. – *Taki jest wymóg i warunek główny uzyskania dofinansowania – wyjaśniał burmistrz.*

Drugie piętro ma zostać przeznaczone na działalność biblioteczną, tzn. czytelnię, wypożyczalnię, czy salę wystawową. Niestety, ta część inwestycji nie będzie podlegała dofinansowaniu, bo nie jest ściśle związana z działalnością dworcową – ani autobusową, ani kolejową.

Wokół dworca powstanie też infrastruktura towarzysząca: parking, ścieżki rowerowe, postój taksówek. Całość ma tworzyć jeden z 21 węzłów komunikacyjnych Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.

KAMIL BŁASZKIEWICZ

DELIKATESY mango

KIEŁPINO, ul. Arasymusa 2B

*Serdecznie
zapraszamy!*

3⁹⁹

PEPSI 2,25L



12⁹⁹
kg



Schab bez kości

10⁹⁹
kg



Filety śledziowe

solone i marynowane

11⁹⁹
kg



Ogonówka

**Rób zakupy! Zbieraj punkty!
Wybieraj nagrody!**

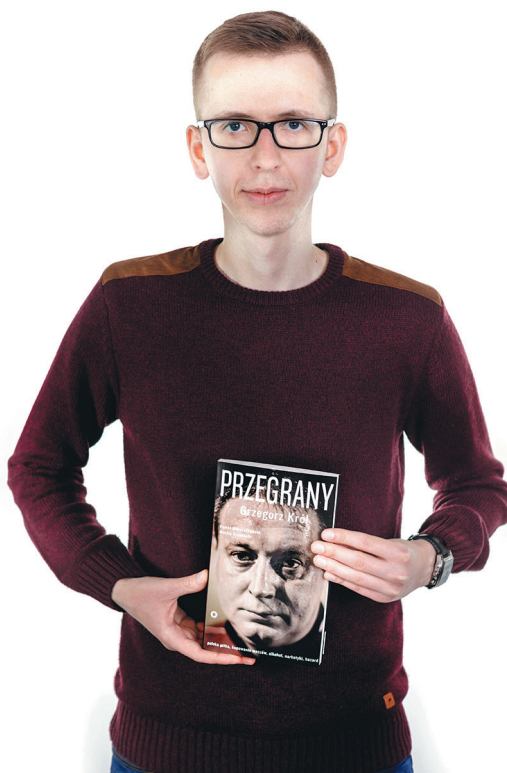
Point Club

Wygrany z Kartuz

Szczera biografia Grzegorza Króla, jednego z najbardziej utalentowanych polskich piłkarzy przełomu wieków, niedługo ujrzy światło dzienne. Współautorem „Przegranego” jest, mieszkaniec naszego powiatu, Paweł Marszałkowski.

Wszystko zaczęło się niewinnie jak prośba o numer telefonu. Czternastoletni Paweł, podobnie jak reszta jego rówieśników, dzień w dzień hasał po lokalnych boiskach: trawiastych, piaskowych czy betonowych. Nawierzchnia nie miała większego znaczenia. Liczyła się tylko futbolówka. Na jego ulubionej koszulce widniał numer 10 oraz nazwisko jego idola – Zinedine’a Zidane’a. Waleczność i zapał do gry były. Talentu zabrakło. – *Kiedy zorientowałem się, że nie będę grać zawodowo w piłkę nożną od razu zacząłem ją opisywać. Na początku robiłem to niezgrabnie, może nieco na siłę. Z czasem pióro zaczęło mnie słuchać, a moje oceny z języka polskiego zmieniły się z trójek i czwórek na te wyższe –* zaznacza 23-letni mieszkaniec Kartuz, który już będąc w gimnazjum, debiutował w ogólnopolskim czasopiśmie sportowym. Jego tekst poświęcony analizie poczynąń transferowych największych europejskich klubów został opublikowany w miesięczniku „Magazyn Futbol”, a Paweł z niedoszłego piłkarza stał się nieźle rokującym żurnalistą. – *Tekst był dość banalny i oczywisty, ale to uczucie, kiedy kupiłem gazetę i znalazłem w niej swój artykuł, okazało się bezcenne –* wspomina absolwent Gimnazjum nr 1 w Kartuzach, w którym zdobywał pierwsze dziennikarskie szlify.

Wkraczając w mury liceum przy ul. Klasztornej, Paweł rozpoczął pisarską ofensywę. Jego publikacje ukazywały się w serwisach internetowych poświęconych tematyce sportowej, a także na łamach katowickiego „Sportu” czy „Gazety Kartuskiej”, dla której opisywał mecze lokalnej Cartusii. Po takich doświadczeniach wybór studiów wydawał się sprawą oczywistą, jednak to nie zgłębianie dziennikarskiego rzemiosła zaprowadziło go na Uniwersytet



Gdański. – *W tamtym czasie liczyło się dla mnie głównie pisanie. Kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna dał mi sporo... wolnego czasu, który mogłem przeznaczyć na pisanie, pisanie i jeszcze raz pisanie –* wyjaśnia współautor „Przegranego”. Kiedy Paweł rozpoczynał piąty semestr studiów na trójmiejskiej uczelni, powstał pomysł opisanie historii Grzegorza Króla – w przeszłości wielkiego talentu polskiej piłki, który przez uzależnienie od hazardu oraz alkoholu stoczył się na samo dno. – *Zgłosił się do mnie Maciej Słomiński, którego poznałem, pracując w jednym z serwisów internetowych. Razem z Grześkiem grali w juniorach Lechii. „Słoma” zaproponował, żebyśmy opisali historię Króla taką, jaka jest naprawdę, bez żadnego ściemniania –* opowiada Marszałkowski, który bez wahania zgodził się na współpracę. Dwa i pół roku później, dokładnie 17 lutego, ich wspólnie dzieło trafi na sklepowe półki.

Obecnie polski rynek wydawniczy pełen jest książek poświęconych znanym sportowcom, jednak tematyka zawarta w „Przegranym” nijak ma się do odnoszących sukcesy sprzedażowe, pisanych przez specjalistów od public relations, biografii współczesnych herosów futbolu. Opowieść o Grzegorzu Królu pełna jest cierpienia i brutalnej prawdy o życiu osoby uzależnionej od alkoholu i hazardu, która podczas 15 lat zawodowej kariery przegrała w kasynie ponad trzy miliony złotych. – *Mimo że w naszej książce jest całkiem sporo zabawnych anegdot, to po dobrnięciu do końca, czytelnik uświadamia sobie tragizm sytuacji, w której znajdował się główny bohater –* przyznaje Marszałkowski. – *Mamy nadzieję, że biografia Grześka będzie przestrogą dla innych, zagubionych w swoich nałogach, osób –* dodaje.

Komu wydaje się, że po napisaniu książki Pawła czeka zasłużony odpoczynek, ten grubo się myli. Machina promocyjna biografii ruszyła pełną parą, a jej autorzy mają pełne ręce roboty. Za nimi już kilkanaście wywiadów, a w planach między innymi spotkania z czytelnikami. – *To o czym jeszcze kilka lat temu mogłem tylko pomarzyć, dziś stało się realne. Po drodze mieliśmy razem z Grzegorzem i Maciejem sporo problemów, ale kiedy teraz patrzę na okładkę i widniejące na niej moje nazwisko mogę stwierdzić, że było warto –* kończy Paweł, który, jak na 23-latka, może pochwalić się naprawdę bogatym CV. Przez ostatnie pół roku sprawował on obowiązki redaktora naczelnego lokalnej telewizji, a na jego koncie znajduje się również scenariusz do filmu „Gdzie diabeł mówi dobranoc”. Mamy nadzieję, że w przeciwieństwie do tytułu filmu, Paweł i jego talent dopiero witają się z szerszą publicznością.

MICHAŁ KOZŁOWSKI

Początki końca lokalnego handlu

Przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność w okolicach kartuskiego Rynku skarżą się, że od czasu zmiany organizacji ruchu w centrum, drastycznie spadły obroty. Czy handel przy rondzie rzeczywiście powoli umiera?

Jolanta, która prowadzi sklep z ubraniami twierdzi, że nie ma wystarczającej liczby miejsc parkingowych w centrum miasta. – *Od czasu, kiedy zmieniono ruch przy rondzie na jednokierunkowy bardzo wielu ludzi narzeka. Sprawa dotyczy wszystkich handlarzy. Obojętnie gdzie się pan przejdzie, odpowiedź będzie jedna: tracimy klientów. Miejsc parkingowych już prawie w ogóle nie ma. Klienci parkują gdzie się da, pod biedronkami i koło dworca. Ale kto potem przejdzie taki kawał drogi, żeby nas odwiedzić? Jest godzina 12, a od rana nie było jeszcze nikogo – żali się właścicielka sklepu.*

Podobnego zdania jest Kasia. – *Póki przez rondo dało się przejechać w obie strony, każdy kto zauważył interesujący go sklep mógł zawrócić i poszukać miejsca parkingowego. Obecnie, jeśli nie ma się gdzie zatrzymać, to kierowcy muszą objechać całe centrum, żeby do nas zawrócić. Ludzie są wygodni, odkładają wizytę na później, albo idą gdzie indziej. My w efekcie tracimy klientów. Sprzedają*

spadła u nas od czerwca zeszłego roku o połowę, jak nie o 2/3 – mówi sprzedawczyni.

Oferta niektórych sklepów jest skierowana do osób, którym trudniej jest się poruszać. – Osoby starsze, schorowane, czy puszyste, stanowiące duży odsetek moich klientów nie

Zapytaliśmy burmistrza Kartuz Mieczysława Grzegorza Gołuńskiego, czy do Urzędu Gminy wpływały jakieś zażalenia dotyczące handlu w obrębie Rynku. – Takie sygnały do nas nie docierały. Wraz z reorganizacją ruchu w Rynku liczba miejsc postojowych wzrosła,



dojeżdżają. Skarżę mi się, że nie ma gdzie samochodu postawić. Kiedyś starsi ludzie przychodzili przed 9 i czekali aż otworzę. Teraz jakiś ruch jest najczęściej około godziny 10, 11. Ale to głównie moje stałe klientki, które przyjdą sobie ze mną porozmawiać. Pieniądzy z tego nie ma – relacjonuje Alicja.

Sprzedawcy zwracają też uwagę, że sklepy które funkcjonowały od wielu lat powoli znikają z handlowej mapy centrum. – Ten jest zamknięty, naprzeciwko kolejny z kartonami w witrynach. Tutaj widać z okna następny zamknięty. Z tego co wiem, w sklepie obok ktoś jest co drugi dzień, bo nie ma ruchu i nie opłaca się otwierać codziennie. Rozmawiałam z właścicielką innego sklepu, która twierdzi że najchętniej sprzedałaby swój interes. Obecnie szuka kupca – opowiada Marta.

więc trudno szukać tu przyczyny spadku obrotów miejscowych przedsiębiorców. Na pewno ten rok był gorszy dla wszystkich handlowców, ponieważ powstaje dużo sieci sklepów – mówi burmistrz.

Wydaje się, że skoro miejsc parkingowych w Rynku jest więcej, klientów też powinno przybywać. Nie wiadomo więc, gdzie leży przyczyna pogorszenia kondycji lokalnego handlu w centrum. Może należy szukać jej w dostępie do coraz większej liczby sklepów wielkopowierzchniowych w powiecie, łatwiejszym skomunikowaniu Kartuz linią PKM z Trójmiastem, a może globalnej tendencji do robienia zakupów w „sieciówkach”? Do sprawy wrócimy.

KAMIL BŁASZKIEWICZ



Walentynkowy zawrót głowy

Na początku lutego witryny sklepowe zmieniają się nie do poznania. Na wystawach króluje kolor czerwony, zewsząd atakują nas serduszka, a na kubkach i pluszowych misiach słowo „miłość” odmieniane jest przez wszystkie przypadki. Walentynki to święto zakochanych, które już na stałe wpisało się do naszego kalendarza.

Romantyczna kolacja przy świecach, spacer brzegiem morza czy relaksujący weekend w SPA. Pomysłów na spędzenie Walentynek nie brakuje, a restauracje, hotele i kina przeżywają w ten dzień prawdziwe obłędzenie. My na chwilę postanowiliśmy się zatrzymać, odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących święta zakochanych oraz pomóc Wam zaplanować ten dzień.

Losowanie partnerek – czyli jak bawiono się kiedyś

Korzenie Walentynek sięgają obrzędów pogańskich, a za ich pomysłodawców można uznać mieszkańców starożytnego Rzymu. To właśnie 14 lutego wyprawiali oni huczne zabawy ku czci Fauna – bożka płodności, opiekuna trzód i zbiorów, który swoje święto obchodził dzień później. W wigilię Luperkaliów Rzymianie wyprawiali huczne biesiady, a zakrapianym swojskim winem ucztom towarzyszyły liczne obrzędy. Według jednego z nich przedstawicielki płci pięknej wrzucały do skrzynki swoje imiona, po czym młodzi mężczyźni urządzali oficjalne losowanie. W ten sposób ślepy los decydował, kto z kim spędzi kolejne kilka godzin, a w niektórych przypadkach, może i całe życie.

Po upadku Cesarstwa Rzymskiego obrządek przejęło „raczkujące” dopiero chrześcijaństwo – wigilii Luperkaliów nadano chrześcijańską interpretację i ustanowiono



je świętem, z tą różnicą, że pogańskiego bożka Fauna zastąpił święty Walenty.

Który Walenty to... ten Walenty?

Postać świętego do dziś owiana jest tajemnicą, wokół której narosło mnóstwo legend i przesądów. Nic dziwnego, skoro w Kościele katolickim jest aż ośmiu Walentych, z czego 14 lutego obchodzi się święto aż trzech z nich. Pierwszym z nich był, żyjący w III wieku naszej ery, rzymski kapłan, który w tajemnicy udzielał zakochanym ślubów, co w tamtym okresie czasu było surowo zabronione. Cesarz Klaudiusz II Gocki zauważył bowiem, że żonaci mężczyźni chętniej zostają w domach, zamiast ochoczo uczestniczyć w wojnach i dzielnie walczyć za Rzym. Ignorujący ten rozkaz św. Walenty po pewnym czasie został pojmany, wtrącony do więzienia, a następnie... skrócony o głowę. Według drugiej wersji patronem święta zakochanych jest, żyjący w tym samym czasie, posiadającym moc uzdrawiania chorych biskup Terni. Legenda głosi, że jeden z cesarskich dostojników zgłosił się do Walentego z prośbą o ocalenie życia śmiertelnie chorej córki. Gdy biskup uzdrowił dziewczynę, ojciec przeszedł z całą rodziną na chrześcijaństwo, co wywołało oburzenie władcy, a rozwścieżony Klaudiusz rozkazał zabić uzdrowiciela.

Walentynki w ciemno

Obecnie zakochani nie zaprzatają sobie głowy genezą święta. Sen z powiek spędza im wizja kupienia odpowiedniego prezentu, sprawienia drugiej połowie niespodzianki czy zaplanowania wyjątkowego wieczoru. Powoli jednak odchodzi się od tradycyjnego



bukietu kwiatów. Coraz większą popularnością cieszy się tzw. kolacja w ciemno, która dla wielu może wydać się nieco kosmiczna. Restauracja pogrążona jest w egipskich ciemnościach, goście z zawiązanymi oczami nie składają żadnych zamówień, a kelnerzy, aby dobrze wykonywać swoją pracę muszą chodzić w noktowizorach. Czekaający na posiłek klienci słyszą jedynie odgłosy sztućców, napełniania szklanek wodą oraz stłumione głosy. Mieszanka niepewności i podekscytowania, towarzyszące takiej kolacji wynikają z faktu, że do końca nie wiadomo co dla swoich gości przygotowali szefowie kuchni. Uczestnicy kolacji, po otrzymaniu talerza,





usilnie starają się rozpoznać zawarte na nim smaki, a w odgadnięciu poszczególnych składników dania pomóc może im zapach oraz konsystencja potrawy.

Stare, sprawdzone kino

A teraz coś dla osób wolących bardziej „przyjemne” sposoby na spędzenie Walentynek. Pomysł wyświechtany, prosty ale chyba najpopularniejszy. Wspólne wyjście do kina to propozycja idealna nie tylko dla miłośników komedii romantycznych. W tym roku zarówno hollywoodzcy jak i rodzimi twórcy zaproponowali widzom... filmy o singlach.

Zacznijmy od naszego podwórka, gdzie reżyser kultowych „Listów do M” – Mitja Okorn po raz kolejny zaufał talentowi Macieja Stuhra. W „Planecie Singli” aktor wcielił się w rolę, prowadzącego najpopularniejszy i najbardziej kontrowersyjny program telewizyjny w kraju, Tomka. Gwiazda szklanego ekranu poznaje uroczą, ale niezbyt pewną siebie nauczycielkę Anię (w tej roli Agnieszka Wiedłocha), która zostaje główną bohaterką jego show. Jej zadaniem jest umawianie się

na randki przez Internet. Co z tego wyniknie? W rolach drugoplanowych wystąpią m.in. Danuta Stenka, Paweł Domagała, Katarzyna Bujakiewicz czy Tomasz Karolak.

Na podobny patent postawiono za wielką wodą. Film reżysera „Love Rosie” Christiana Dittera opowiada historię grupki znajomych, z której każdy poszukuje swojej drugiej połówki w Nowym Jorku. Alice, Robin, Lucy, Meg, Tom oraz David, czyli główni bohaterowie „Jak to robią single” ruszają na poszukiwanie szczęścia w mieście, które nigdy nie śpi. Połączenie komedii, dramatu oraz romansu z pewnością przypadnie do gustu wszystkim zakochanym. W rolach głównych znana z „50 twarzy Greya” Dakota Johnson czy gwiazda „Udając gliniarzy” Damon Wayans Jr.

Co z singlami?

Mamy również kilka propozycji dla tych, którzy jeszcze nie znaleźli swojej drugiej połówki, a na samą myśl o święcie zakochanych chcą zapaść się pod ziemię. Naszym zdaniem, najlepszym wyjściem jest... wyjście z domu. Radzimy spotkać się ze znajomymi,



najlepiej też singlami, i przeżyć ten dzień jak każdą, inną niedzielę. Romantyczny spacer można zastąpić kilkukilometrowym joggingiem, a romantyczną kolację – wizytą w ulubionym fast-foodzie. A dla tych, którzy wolą spędzić ten dzień w swoich czterech ścianach, mamy kliszę rodem z polskich seriali. Maraton filmów z Ryanem Goslingiem (opcjonalnie z Hugh Grantem) w towarzystwie litowego pudełka lodów z pokruszoną czekoladą. Może i tuczy – ale jak pomaga! Dla tzw. singli z wyboru dzień św. Walentego może być idealną okazją do kolejnych miłosnych podbojów.

MICHAŁ KOZŁOWSKI





Radiolog

lek. med. Wojciech Kuziemski

BADANIE USG:

*** PIERSI**

*** TARCZYCY**

*** JAMY BRZUSZNEJ**

*** JĄDER**

Kartuzy, ul. Gdańska 16

(w gabinecie ginekologicznym)

Rejestracja telefoniczna codziennie

w godz. od 8:00 do 20:00

tel. 531-848-054

ENDOKRYNOLOG – internista

lek.med. Joanna Buszman – Kuziemska

- choroby tarczycy i przytarczyc, nadnerczy, przysadki mózgowej,
- zaburzenia metaboliczne, otyłość, cukrzyca,
- choroby wewnętrzne

Kartuzy, ul. Gdańska 16

(w gabinecie ginekologicznym)

*Rejestracja telefoniczna codziennie
w godz. od 8:00 do 20:00*

tel. 531848054



Jak kwiaty na
WALENTYNKI
to tylko w
Kwiaciarnia
PRZY KOLEGIACIE



Kartuzy
ul. Klasztorna 5a

 **600 987 272**



AUTO FARBEX

- › naprawy powypadkowe samochodów osobowych
- › blacharstwo-ramowy system napraw
- › lakiernictwo-kabina bezpyłowa
- › naprawy gotówkowe i bezgotówkowe
- › współpracujemy z wszystkimi firmami ubezpieczeniowymi
- › na czas naprawy AUTO ZASTĘPCZE GRATIS
- › polerowanie
- › pranie tapicerek
- › mieszalnia lakierów - sklep
- › PDR bezinwazyjne usuwanie wgnieceń bez konieczności lakierowania

✂ Wytnij ten kupon a uzyskasz..... ✂

10% rabatu

za zakupy lub usługi powyżej 100zł. Kupon ważny do 31.03.2016

AUTO FARBEX Krzysztof Frankowski
Przodkowo, ul. Pogodna 2

www.autofarbex.pl

694-242-352 warsztat / 664-728-456 sklep

■ **Kartuzy****Warsztaty międzykulturowe w bibliotece**

W Kartuskiej Bibliotece Publicznej odbyły się warsztaty międzykulturowe dla dzieci. Prowadziła je Eliza Taworska, prezes zarządu Fundacji Global Language, której celem jest wspieranie edukacji dzieci i kobiet w indyjskich slumsach, poprzez osobiste zaangażowanie polskich wolontariuszy.

Zbiór doświadczeń zdobytych podczas realizacji projektów społecznych w Indiach, którymi podzieliła się Eliza Taworska, przyczyniły się do poszerzenia wiedzy dzieci o kulturze krajów azjatyckich, a pokazany zbiór fotografii ukazał dzieciom tamtejszą

rzeczywistość i różnorodność, a także pozwolił rozbudzić ciekawość. Głównym celem zajęć było kształtowanie u dzieci postaw antyrasistowskich, a także rozwijanie szeroko pojętej tolerancji i akceptacji, co stanowi fundament edukacji globalnej.

Uczestnicy warsztatów przygotowali piękne rysunki dla kolegów mieszkających w Indiach, które Pani Eliza zabierze ze sobą podczas kolejnej podróży do Indii i przekaze tamtejszym dzieciom. W warsztatach międzykulturowych łącznie wzięło udział ok. 100 dzieci z kartuskich przedszkoli, a także ze Szkoły Podstawowej w Koloni.

■ **Stężyca****Wsparcie finansowe dla organizacji pozarządowych**

Wójt gminy rozdysponował fundusze na projekty sportowe, kulturalne czy prozdrowotne. Do rąk wnioskodawców trafiło łącznie 246 tysięcy złotych.

W konkursie wzięło udział 27 ofert złożonych przez 19 organizacji. Jedynie na cztery z nich wóldarz gminy Tomasz Brzowski odpowiedział negatywnie.

Najwięcej, bo 180 tysięcy złotych, przeznaczono na obszar „wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu”. Pieniądzy nie otrzymały dwa wnioskujące stowarzyszenia: Rozwoju Sołectwa Sikorzyno oraz „Warownia Pirsneńska”. Z kolei za wygranego konkursu można uznać klub sportowy „Radunia”, który na szkolenie oraz udział w rozgrywkach organizowanych przez Pomorski Związek Piłki Nożnej drużyn piłkarskich seniorów i juniorów otrzymał 130 tysięcy złotych. 30 tysięcy powędrowało z kolei na konto Gminnego Klubu Sportowego „Wieżyca 2011”, a 10 tysięcy mniej do klubu sportowego „Orzeł”.

Na obszar „Kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji oraz nauka, edukacja, oświata i wychowanie” przeznaczono łącznie 50 tysięcy złotych, z których najwięcej, bo 1/10 tej sumy otrzymały: Koło Gospodyń Wiejskich w Klukowej Hucie, Zrzeszenie Kaszubskich Kuczerów i Hodowców Koni oraz Stowarzyszenie „Kaszubianki”, które za tę kwotę będzie mogło zorganizować „Najsmaczniejszy Jarmark Dożynkowy”.

Uznania w oczach wójta nie znalazł projekt Stowarzyszenia „Rowerover” dotyczący przygotowania stoiska regionalnego podczas ogólnopolskiego maratonu szosowego KaszebeRunda 2016, a także pomysł Lokalnej Organizacji „Szczyt Wieżyca” na „XIII Wielką Paradę Bryczek i Wozów Drabiniastych”.

20 tysięcy złotych trafiło do rąk organizacji działających na rzecz niepełnosprawnych oraz ochrony i promocji zdrowia. Prawie połowę tej kwoty otrzymają Kaszubska Fundacja Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Podaruj trochę słońca” oraz Fundacja „Zdrowie na końskim grzbiecie”. 1000 zł przypadło w udziale Pomorskiemu Okręgowi Polskiego Związku Niewidomych.

Pełna listę rozdysponowanych funduszy można znaleźć na stronie internetowej www.gminasteczyca.pl.

■ **Brodnica Górna****Jesień życia nie musi być nudna**

Corocznie spotkanie dla seniorów już na stałe wpisało w kalendarz wydarzeń Zespołu Kształcenia i Wychowania w Brodnicy Górnej. Na uroczystość przybyło ponad 70 osób, dla których był to miło spędzony czas w gronie znajomych.

Przybyłych gości przywitała dyrektor Beata Bieska, która złożyła drogim seniorom najserdeczniejsze życzenia, skierowała do nich wyrazy szacunku i uznania, wyraziła również radość z przeżywania kolejnego spotkania. Następnie głos zabrał burmistrz Kartuz Mieczysław Gołuński, który przyłączył



się do słów swojej przedmówczyni. Ciepłe i pełne uznania słowa do gości skierował również Ks. Prałat Kazimierz Benkowski.

Po części oficjalnej uczniowie szkoły zaprosili zebranych do obejrzenia przedstawienia jasełkowego. Aktorzy i wokaliści pokazali jak powinniśmy przeżywać święta Bożego Narodzenia. W przedstawieniu nie zabrakło elementów regionalnych, które dla babć i dziadków mają wielkie znaczenie. Uroczystość swoim występem uświetnił szkolny chór, który, przy akompaniamentem instrumentalnym, zaśpiewał znane kolędy. Po przedstawieniu podano obiad, następnie kawę i ciasto. Wszyscy mogli posilić się, porozmawiać i przyjemnie spędzić wieczór w gronie znajomych. Czas umilał gościom przygrywający zespół „Lotos”, zatem rozbawieni i pełni energii seniorzy chętnie rozpoczęli tańce.

Spotkanie minęło w atmosferze wzajemnej życzliwości, radości i dobrej zabawy. Seniorzy kolejny raz spędzili cudowne chwile, okazując wdzięczność organizatorom imprezy. Ci ostatni liczą, że kolejne spotkania będą równie miłe, a grono seniorów będzie się powiększać w kolejnych latach. To jedna z niewielu imprez integracyjnych organizowanych dla osób starszych.

TAK BĘDZIE

■ Kartuzy

Po poradę do prokuratury



W związku z obchodami „Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw”, Prokuratura Rejonowa w Kartuzach informuje, że w dniach 22-26 lutego 2016 roku, prokuratorzy tutejszej jednostki będą pełnić dyżury w gmachu Prokuratury przy ul. 3 Maja 15, w godzinach od 8 do 15:30. Osobom zainteresowanym udzielane będą porady z zakresu prawa karnego, cywilnego i administracyjnego.

■ Żukowo

Sucovia – zgłoś swojego kandydata do 19 lutego

Ośrodek Kultury i Sportu w Żukowie zaprasza wszystkich mieszkańców gminy do zgłaszania kandydatur osób, które ich zdaniem zasłużyły na Nagrodę „Sucovia” za rok 2015. Statuetki powędrują do nominowanych w pięciu kategoriach. Gminna Nagroda „Sucovia” honoruje osiągnięcia w dziedzinach: kultury, sportu, inicjatywy społecznej, gospodarki i edukacji. Wyróżnienie może być przyznane za działalność lub osiągnięcie w roku kalendarzowym poprzedzającym przyznanie nagrody, całokształt twórczości, działalność promocyjną na rzecz Gminy Żukowo w kraju i za granicą oraz działalność wspierającą i sponsoringową.

Kandydatów mogą zgłaszać osoby fizyczne, ale także organizacje pozarządowe, instytucje kultury, kluby sportowe, organy administracji publicznej, szkoły, media oraz przedsiębiorcy. Wypełnione wnioski należy



składać osobiście w siedzibie OKiS-u przy ulicy Mściwoja 6 w Żukowie. Można też przesłać je pocztą lub mailem na adres: okis@okis-zukowo.pl. Jego wzór dostępny jest na stronie: www.okis-zukowo.pl. Wniosek można składać do 19 lutego tego roku. Statuetki „Sucovia” zostaną wręczone już po raz szósty.

■ Żukowo

Kluczowy mecz szczypiornistów

Najważniejsze spotkanie tego sezonu rozegrają 20 lutego piłkarze ręczni GKS-u Żukowo. Ich rywalami będzie ekipa lidera

drugiej ligi – Kancelaria Andrysiak Stal Gorzów Wlkp. Obie drużyny między sobą rozstrzygną kwestię awansu do wyższej klasy rozgrywkowej. W pierwszym starciu tych zespołów górą był beniaminek z województwa lubuskiego, który w swojej hali

pokonał żukowian 27:25. Jak będzie tym razem? Spotkanie rozegrane zostanie w hali widowisko-sportowej przy ulicy Armii Krajowej 2e w Żukowie o godzinie 19.

OPRACOWALI: KAMIL BŁASZKIEWICZ, MICHAŁ KOZŁOWSKI



Zimowe szaleństwo, czyli początek ferii tuż tuż

Nadchodzą ferie zimowe. Sprawdź jakie atrakcje czekają na dzieci i młodzież w naszym powiecie. Poniżej prezentujemy wybrane oferty poszczególnych gmin.

■ Żukowo

Ośrodek Kultury i Sportu w Żukowie organizuje ferie zimowe dla dzieci. W programie znajdują się między innymi: zajęcia plastyczne, taneczne, spotkanie z panią dietetyk, wycieczka do kina i parku trampolin „Jump City” w Gdyni. Zajęcia zaczynają się 15 lutego. Ilość miejsc ograniczona.

Zapisywać należy się osobiście lub telefonicznie: (58) 680 08 48

■ Kartuzy

Muzeum Kaszubskie im. F. Tredera w Kartuzach zaprasza dzieci i młodzież do skorzystania ze swojej propozycji spędzenia ferii w sposób kreatywny i niezwykle kaszubski. Zajęcia odbywać będą się we wtorki, czwartki i piątki od godziny 10 do 14.

- **Wtorek 16.02** – Malowanie wzoru kaszubskiego na drewnianej desce oraz kolorowanie pary kaszubskiej
- **Czwartek 18.02** – Malowanie na szkle
- **Piątek 19.02** – Tkanie na krośnie
- **Wtorek 23.02** – Malowanie toreb tekstylnych
- **Czwartek 25.02** – Pisanie gęsim piórem oraz pieczenie kielbasek przy ognisku
- **Piątek 26.02** – Kaszubski pokaz mody, nauka tańca kaszubskiego oraz układanie puzzli

W sprawie zajęć należy kontaktować się pod numerem telefonu: (58) 681 14 42 lub mailowo:

muzeum@muzeumkaszubskie.gda.pl

■ Przodkowo

Dla uczniów, którzy zimowe wakacje spędzą w domu, gmina Przodkowo jak co roku przygotowała ciekawą ofertę.

Szkoły organizują szereg zajęć dydaktycznych i ruchowych. Będą bale karnawałowe i wyjazdy do kina. Samorząd Przodkowski zaprasza dzieci do spędzenia ferii w sposób aktywny. Przez całą przerwę zimową, do dyspozycji dzieci i młodzieży będzie boisko Orlik oraz tamtejsi animatorzy.

W pierwszym tygodniu ferii, zajęcia zorganizowane będą pod hasłem „Ferie na sportowo, bezpiecznie i zdrowo”. Wszystkich chętnych do aktywnego spędzania czasu wolnego zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 do 14.00. W tym czasie animatorzy zadbają o ciekawe rozgrywki w różnych dyscyplinach sportowych. Oczywiście jak co roku wszyscy otrzymają słodkie upominki i ciepły posiłek.

Młodsze dzieci na zorganizowane zajęcia w pierwszym tygodniu ferii zaprasza również Biblioteka Publiczna Gminy Przodkowo. Codziennie w godzinach od 9.30–13.00 uczestników odwiedzi ciekawy gość. Będą

też zajęcia manualne, gry i zabawy na wesoło a także poczęstunek. W drugim tygodniu ferii dla chętnych dzieci zajęcia świetlicowe oraz głośne czytanie bajek.

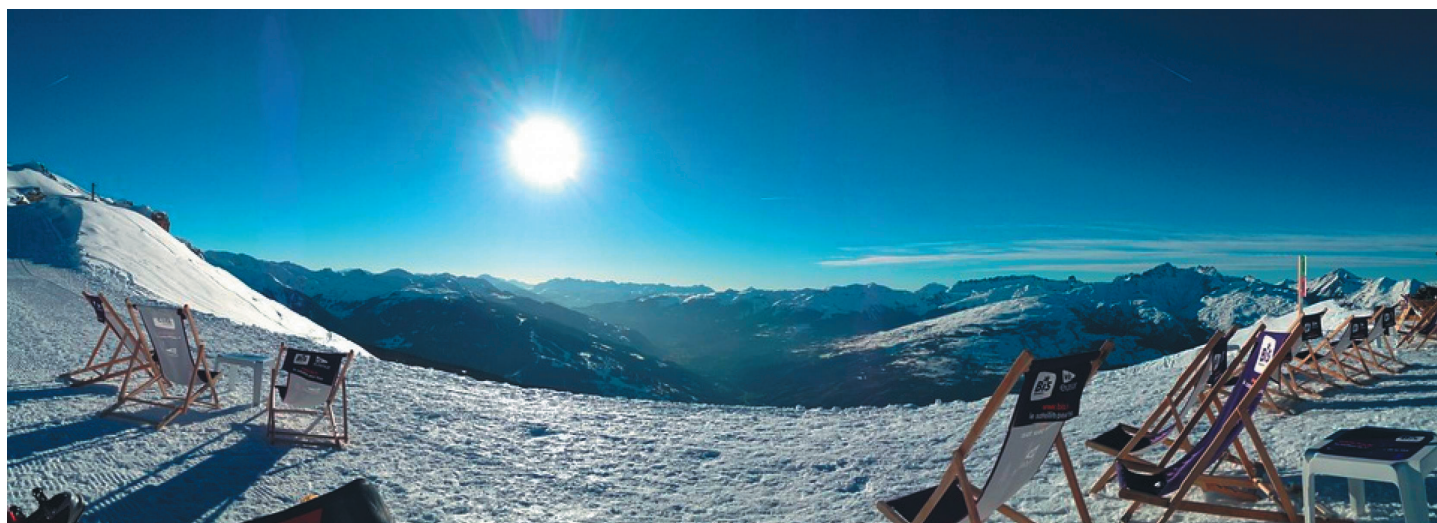
■ Somonino

Gminny Ośrodek Kultury w Somoninie zaprezentował również swój feryjny program. Jedno jest pewne. Młodzież na brak zajęć nie będzie mogła narzekać.

Dwutygodniowy program skierowany jest do dzieci w wieku szkolnym (tj. od 6 do 15 lat). Młodsze osoby również mogą brać udział w licznych pokazach oraz warsztatach, z tym że, winny być one przeprowadzane i odbierane przez rodziców lub prawnych opiekunów, a także przebywać pod ich opieką w czasie trwania zajęć i wyjazdów.

Ilość miejsc na te ostatnie jest ograniczona. O tym kto wybierze się do kina czy gdańskiego Centrum Hewelianum zadecyduje kolejność zgłoszeń i wpłata w biurze GOK. Zajęcia zorganizowane w budynku Gminnego Ośrodka Kultury odbywać będą się od poniedziałku do piątku, w tygodniach feryjnych, w godzinach od 13 do 16. Oprócz dodatkowych atrakcji, uczestnicy mogą liczyć na stałe zajęcia świetlicowe tj. tenis stołowy, piłkarzyki, kolorowanki czy gry planszowe.

KAMIL BŁASZKIEWICZ



WYNAJEM POKOI



od **89 zł**
za osobę

Kartuzy, ul. 11 Listopada 2



605-656-267

image.kartuzy.pl

SALA KONFERENCYJNA

Wynajem sali konferencyjnej
na imprezy okolicznościowe
z zapleczem gastronomicznym.



90 zł
za godzinę

CHCESZ OTRZYMAĆ
GAZETĘ KARTUSKĄ DO DOMU?

ZŁÓŻ ZAMÓWIENIE
PRENUMERATY Z DOSTAWĄ

GAZETA KARTUSKA ☎ **725-725-194**



Dla Pań i Panów
Świat Fryzur

Beauty



517 221 382

Przodkowo, ul Gdańska 1A (C.H. Toporek)

Z tym kuponem otrzymasz 10% rabatu!
Kupon ważny do 31.03.2016 r.



Najlepsi sportowcy uhonorowani



Pierwszego lutego poznaliśmy zwycięzców tegorocznej Gali Sportu w Żukowie. Najlepszym zawodnikiem roku 2015 wybrano biegacza miejscowego GKS-u - Kacpra Adamczyka.

Kapituła doceniła nieprzeciętne osiągnięcia lekkoatlety w ostatnich dwunastu

miesiącach za jakie, bez wątpienia, można uznać tytuł mistrza Polski w biegu na 300 metrów 12-latków oraz srebro wywalczone na Międzynarodowych Czwartkach Lekkoatletycznych. Wyróżnienia w tej samej kategorii otrzymali: uprawiająca karate Dominika Groth z klubu Gokken Chwaszczyno oraz zapaśnik Moreny Wega Żukowo – Grzegorz Kunkel.

Wśród trenerów nagrodą główną uhonorowany został szkoleniowiec judoków żukowskiego GKS-u – Piotr Sowa. Wyróżnienia trafiły natomiast w ręce Dawida Leonarczyka z Moreny Wega Żukowo oraz

Krzysztofa Króla, klubowego trenera Kacpra Adamczyka.

To właśnie lekkoatletyczna sekcja żukowskiego GKS-u triumfowała w kategorii „Drużyna Roku”. Kapituła doceniła dobre wyniki sportowców, wśród których warto wspomnieć o trzech medalach Mistrzostw Polski, srebrnym medalu Międzynarodowego finału Czwartków Lekkoatletycznych oraz o 13 medalach mistrzostw wojewódzkich. Za plecami lekkoatletów uplasowali się ich imiennicy uprawiający szczypiorniaka oraz piłkarze nożni Sportingu Leżno.

Z kolei za osobę zasłużoną dla żukowskiego sportu uznano Marka Siemborskiego – wieloletniego nauczyciela w Szkole Podstawowej w Pępowie.

MICHAŁ KOZŁOWSKI

Siłacz z Kartuz chce zawojować świat!

Dążę do tego, aby w każdej konkurencji prezentować podobny poziom – przekonuje strongman Maciej Hirs, którego marzeniem jest występ na mistrzostwach świata. Aby znaleźć się w gronie najsilniejszych ludzi globu zawodnik z Kartuz musi zwyciężyć w Otwartych Mistrzostwach Polski w kategorii Open + 105 kg. Rok 2016 rozpoczął się dla Macieja Hirsza niezwykle udanie. Siłacz z Kaszub zajął drugie miejsce w zawodach Halowego Pucharu Polski w Bojanie, a lepszy od niego okazał się jedynie, najsilniejszy policjant w kraju, Mateusz Ostaszewski. Za plecami kartuzianina uplasowali się czołowi polscy zawodnicy ze Sławomirem Toczkiem czy Grzegorzem Szymańskim na czele. Szczególnie zwycięstwo z ostatnim z tych siłaczy można uznać za spory sukces Hirsza. Dla Szymańskiego ostatnie dwanaście miesięcy było pasmem sukcesów, do których bez wątpienia można zaliczyć zwycięstwo w zawodach elitarniej Champions League w Holandii. Maciej Hirs uważa, że drugie miejsce wywalczone w Bojanie to dobry prognostyk przed zbliżającymi się imprezami. - Jestem niezwykle zmotywowany i pozytywnie

nastawiony przed kolejnymi startami. Cały czas ciężko trenuję i jestem pewien, że nadchodzi mój czas – deklaruje strongman, który dąży do wysokiego punktowania w każdej możliwej konkurencji – Jeżeli będę najlepszy tylko w np. martwym ciągu i spacerze farmera, a w pozostałych zmaganiach będę okupował tyły, to na ostateczny triumf nie mam szans – dodaje siłacz z Kartuz. Historia znasz resztą przypadki, kiedy to na najwyższym stopniu podium stawali zawodnicy, którzy w całych zawodach nie wygrali ani jednej konkurencji. Kartuzianin obecnie w pocie czoła przygotowuje się do sztabarowej imprezy pierwszego półrocza. W kwietniu krajowa czołówka siłaczy zamelduje się w podwarszawskim Nadarzynie, aby walczyć o miano króla rodzimych strongmanów. Otwarte mistrzostwa Polski będą pierwszym etapem eliminacji do mistrzostw świata 2017, do których awans uzyska tylko trzech najlepszych zawodników. - Nie ukrywam, że chcę wygrać te zawody. Wyjazd na światowy czempionat byłby spełnieniem moich marzeń i teraz wszystko podporządkowuję pod ten cel. Pomaga mi w tym moja rodzina oraz

sponsorzy, dzięki którym ze spokojną głową mogę przygotowywać się do najważniejszych startów – kończy strongman. My z niecierpliwością czekamy na kolejne występy Macieja Hirsza nie tylko na krajowym podwórku. Kto wie, może kolejny mistrz świata pochodzi właśnie z Kartuz?

MICHAŁ KOZŁOWSKI



Kolejne sukcesy Rebeliantów

Zawodnicy Pomorskiego Centrum Napraw Pojazdów Rebelia Kartuzy okazali się niezbyt gościnni dla swoich rywali. Reprezentanci gospodarzy, podczas rozgrywanych na swoim terenie Mistrzostw Polski kick-light, zgarnęli trzy medale juniorskie, sześć w rywalizacji seniorów, a wraz z Palestrą Warszawa wygrali klasyfikację drużynową.

Od piątego do siódmego lutego Kartuzy stały się najważniejszym miejscem na kickboxerskiej mapie Polski. Na Kaszuby przyjechało 282 fighterów z 60 klubów. Zawodniczki i zawodnicy bili się o miano najlepszych juniorów i seniorów w kraju. Panie mierzyły się ze sobą w pięciu kategoriach wagowych, natomiast panowie w dziewięciu. Walki odbywały się w hali sportowej przy ulicy Piłsudskiego 10. Każda z nich podzielona była na trzy dwuminutowe rundy.

Do rywalizacji juniorskiej stanęło czterech kartuskich Rebeliantów, z których aż trzech zakończyło zawody na podium. Srebrny krążek powędrował w ręce, walczącego w kategorii do 69 kg, Nikodema Bigusa, który w półfinale pokonał wielokrotnego medalistę mistrzostw świata oraz Europy – Mikołaja Kopaniszyzna, zawodnika Legionu Głogów. W finale reprezentant gospodarzy nie poradził sobie jednak z Krzysztofem Gierą, co ostatecznie dało mu drugie miejsce. O jedną pozycję niżej niż Bigus sklasyfikowani zostali jego klubowi koledzy: Bartłomiej Arent oraz Bartłomiej Marszałkowski,

którzy startowali w najliczniej obsadzonych kategoriach wagowych – odpowiednio do 63 i 84 kg. Do strefy medalowej, jako jedyny z Rebeliantów, nie dostał się Michał Konkel, który już w pierwszej walce musiał uznać wyższość zawodnika z Zielonej Góry.

Wśród seniorów na matach zaprezentowało się ośmioro fighterów kartuskiego klubu. Złote medale zawisły na szyjach Mikołaja Krause (kat. do 89 kg) oraz walczącego w kategorii superciężkiej Rafała Jaszczuka. Największą niespodziankę turnieju sprawił inny Rebeliant – Kamil Mateja, dla którego ten sezon jest premierowym w gronie seniorów. W ćwierćfinale pokonał on Szymona Salachnę, multimedalistę mistrzostw Polski, a w boju o wielki finał okazał się lepszy od Mateusza Białeckiego. – Zawodnik Smoka Toruń to zdobywca Pucharu Świata z zeszłego roku, dlatego wynik Kamila jest tak imponujący. Nic dziwnego, że przez sędziów został uznany za czarnego konia całych mistrzostw – tłumaczy Patryk Zaborowski, trener Pomorskiego Centrum Napraw Pojazdów Rebelia Kartuzy. Jego podopieczny, po dwóch świetnych pojedynkach, w finale



nie sprostął Rogerowi Garbaczewskiemu, ale i tak wywalczone przez niego srebro można uznać za spory sukces. Z kolei Patryk Rasch, Szymon Koszałka oraz Joanna Węsióra w pięknym stylu uzupełnili dokonania klubu z Kaszub na tej imprezie, zdobywając w swoich kategoriach wagowych brązowe krążki.

Warto zaznaczyć, że Rebelianci uplasowali się na pierwszym miejscu w Polsce w klasyfikacji medalowej ex aequo z Palestrą Warszawa. Za plecami zwycięzców znalazł się X Fight Piaseczno oraz MKS Wicher Kobyłka. – Trenujemy na najwyższych obrotach i często sparujemy w różnych klubach kickboxingu. Zrzeszamy grono pasjonatów, którzy chcą się rozwijać i dążą do upragnionego celu. Kochamy sport i zarażamy nim innych. Przypiekamy, że jeszcze będzie o nas głośno – deklaruje Patryk Zaborowski. Trzymamy za słowo.



MICHAŁ KOZŁOWSKI

Sygn.akt I Ns 22/16

POSTANOWIENIE

Dnia 26 stycznia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Kartuzach Wydział I Cywilny
w składzie:

Przewodniczący: SSR Elżbieta Drapińska

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r w Kartuzach
na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku Marzeny Korda i Bartłomieja Korda

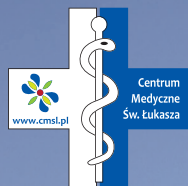
z udziałem Stanisława Migowskiego i Walerii Migowskiej

o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego

postanawia:

weszać Stanisława Migowskiego i Walerię Migowską oraz ich spadkobierców do odbioru depozytu przez ogłoszenie następującej treści: „Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 22/16 wydał postanowienie z dnia 26.01.2016 r., w którym zezwolił Marzenie Korda i Bartłomiejowi Korda na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach kwoty 0,02 zł (2 grosze) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Stanisława Migowskiego w kwocie 0.01 (jeden grosz) oraz Walerii Migowskiej w kwocie 0.01 (jeden grosz) obciążającej nieruchomość stanowiącą własność wnioskodawców, położoną w miejscowości Sierakowice, opisaną w księdze wieczystej KW nr. GDIR/00019951/0 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawcy wskazali, że nie znają spadkobierców Stanisława Migowskiego oraz Walerii Migowskiej. Wobec powyższego niniejszym wzywa się Stanisława Migowskiego i Walerię Migowską oraz ich spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 2 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa”

Wybierz swojego lekarza



www.cmsl.pl

umowa
z
NFZ



W KARTUZACH LUB W KIEŁPINIE
tel. 58 736 66 70/65 tel. 58 736 66 72



www.wronskipb.pl

BETON TOWAROWY producent



tel. 607-151-303

Policjanci, strażacy interweniowali

■ Pracowity weekend funkcjonariuszy prawa



W nocy z 30 na 31 stycznia w Somoninie policjanci zatrzymali do kontroli osobowe Audi, którym jechało dwóch mężczyzn. Okazało się, że kierowca pojazdu posiada dwa małe zawiniątka: jedno z białym proszkiem, a drugie z zielonym suszem. Badanie potwierdziło, że były to amfetamina oraz marihuana. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areście i usłyszał zarzuty posiadania narkotyków. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Ostatniego dnia stycznia o godzinie 7 w Smętowie Chmiieleńskim, kierująca Peugeotem Partnerem kobieta, jadąca drogą wojewódzką nr 228, zjechała na pobocze i uderzyła w drzewo. 21-latką w poważnym stanie została przetransportowana śmigłowcem do szpitala.

■ Pechowy początek miesiąca



FACEBOOK.COM/OSP ŻUKOWO

W pierwszy poranek lutego w Smoldzinie dachował terenowy Nissan. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. W Żukowie Fiat wjechał w ogrodzenie. Kierująca

pojazdem kobieta oraz jadące samochodem dziecko zostali poszkodowani.

■ Narkotyki w BMW



Trzeciego lutego w Kiełpinie policjanci z Kartuz zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy posiadali przy sobie substancje odurzające. Po zbadaniu ich testerem okazało się, że są to marihuana i amfetamina.

Do policyjnej kontroli doszło około godziny 2 w nocy. Uwagę funkcjonariuszy zwrócił zaparkowany przy drodze samochód marki BMW, w którym siedziało dwóch młodych mężczyzn. Nerwowe zachowanie 23-latków w czasie kontroli wzbudziło podejrzenia policjantów, którzy podczas kontroli osobistej znaleźli u przeszukiwanych substancje odurzające.

Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty posiadania narkotyków, za co grozi im do trzech lat pozbawienia wolności.

■ Fałszywe zaświadczenie – prawdziwe zarzuty



Policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą z kartuskiej komendy zatrzymali 20-letniego mężczyznę podejrzanego o próbę wyłudzenia 12 tys. złotych w jednym z lokalnych banków. Mężczyzna złożył w placówce zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach.

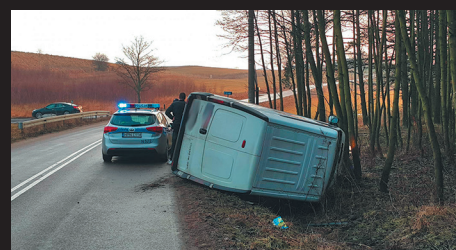
Dokumenty wzbudziły wątpliwości pracowników placówki finansowej, więc ich weryfikacją autentyczności zajęli się policjanci, którzy potwierdzili podejrzenia, że zaświadczenia są sfałszowane. Czwartego lutego mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzuty dotyczące usiłowania oszustwa bankowego. W więziennej celi 20-latek może spędzić nawet osiem lat.

■ Jechał na podwójnym gazie



Piątego lutego 26-letni mężczyzna nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. Rozpoczęty w Kartuzach pościg zakończył się sukcesem funkcjonariuszy prawa. Do zatrzymania doszło w położonym nieopodal Kobysewie. Jak się później okazało mężczyzna miał powód, aby uciekać przed policją. Okazało się, że mieszkaniec powiatu kartuskiego miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie. Za jazdę na „podwójnym gazie” grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

■ Na drogach wciąż ślisko



Ósmego lutego w Kobysewie dostawczy Opel Vivaro wpadł w poślizg, wypadł z drogi i przewrócił się na poboczu. Przyczyną zdarzenia najprawdopodobniej była śliska nawierzchnia. Kierujący pojazdem nie doznał poważniejszych obrażeń ciała.

OPRACOWAŁ: MICHAŁ KOZŁOWSKI

Co dalej ze sprawą śmierci Marcina Szcześniaka?

Mężczyzna zaginął w połowie lipca, po wyjściu z kartuskiej komendy. Jego ciało odnaleziono na początku października w pobliżu oczyszczalni ścieków w Kartuzach. Ale to jeszcze – przynajmniej na razie – niczego nie wyjaśnia. Wciąż nieznane są okoliczności śmierci Marcina Szcześniaka. Wraz z końcem stycznia minął termin sporządzenia protokołu z sekcji zwłok.



Przypominamy, że Marcin Szcześniak z Bartoszewic ostatni raz widziany był 18 lipca. Dzień wcześniej został przesłuchany przez kartuskie policjantów. Na komendę trafił po tym, jak wbiegał na jezdnię i stwarzał zagrożenie. Policjanci ujęli mężczyznę i przyjechali z nim na komendę. Zatrzymany miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Następnego dnia mężczyzna został zwolniony, wyszedł z komendy około godziny 11 i ślad po nim zaginął. W poszukiwaniu mężczyzny zaangażowanych było kilkadziesiąt policjantów z Kartuz i Gdańska.

Kontrowersje wokół sprawy zaczęły pojawiać się w momencie, kiedy rodzina zaginionego w mediach oskarżyła policjantów, że coś złego mogło stać się na komendzie. Ojciec Marcina mówił, że mężczyzna mógł zostać pobity i wywieziony. Policja stanowczo zaprzeczyła tym informacjom. I nadal prowadziła poszukiwania.

Tymczasem drugiego października, niedaleko oczyszczalni ścieków w Kartuzach znaleziono ciało mężczyzny, przy którym były dokumenty poświadczające tożsamość zaginionego. Potwierdził to szef kartuskiej prokuratury. – *Osoba, której ciało odnaleźliśmy, umarła w wyniku powieszenia* – powiedział Marek Kopczyński. – *Przy zwłokach ujawniono portfel z dokumentami, i z tych dokumentów wynika, że może to być zaginiony* – dodał wówczas prokurator. Prokuratura dysponowała wstępnymi wynikami sekcji zwłok, jak również wynikami DNA. Te potwierdziły, że osobą, której ciało odnaleziono w chaszczach nad jeziorem koło kartuskiej oczyszczalni, był poszukiwany od lipca, Marcin Szcześniak.

Szef kartuskiej prokuratury zlecił jeszcze badania histopatologiczne i badanie tożsamości, które miały upewnić, że jest to ciało zaginionego Marcina Szcześniaka oraz ustalić

przyczynę zgonu. Jednak termin otrzymania dokładnych wyników minął. W międzyczasie kartuska prokuratura wyłączyła się z prowadzenia śledztwa w sprawie śmierci 29-latka. Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. O komentarz w tej sprawie zapytaliśmy rzecznika gdańskiej prokuratury, Grażynę Wawryniuk. – *Rozmawiałam z prokuratorem, nie wpłynął jeszcze protokół z sekcji zwłok. Biegli wciąż pracują nad końcowym raportem. Ustalamy, czemu nie jest jeszcze gotowy* – mówi Grażyna Wawryniuk.

Zdaje się, że sprawa utknęła w martwym punkcie. Wciąż nie wiadomo, co naprawdę stało się z Marcinem Szcześniakiem. Pozostaje wierzyć, że szczegółowy raport z sekcji zwłok rzuci nowe światło na niewyjaśnione dotychczas kwestie. Sprawę będziemy monitorować.

KAMIL BŁASZKIEWICZ



„Im dłużej mieszkam na Kaszubach – tym bardziej mi smakują” – rozmowa z Romą J. Fiszer, autorką książki „Kilka godzin do szczęścia”

Zacznijmy od tego, że tytułuje się Pani mianem „Kaszubki z wyboru”. Skąd taka miłość do tego regionu Polski i co jest w nim takiego fascynującego dla kobiety z Poznania?

– Być może popełniłam pewne nadużycie, mówiąc o sobie „Kaszubka z wyboru”, ale z drugiej strony jak inaczej mogę powiedzieć o sobie, jeśli czterdzieści sześć lat temu, mając alternatywę wielu innych miejsc pracy, wybrałam Gdynię? Znałam ją z wielu książek i zawsze mnie fascynowała. Zamieszkać w niej, pracować – to było nigdyś moje skryte marzenie. Nazywałam ją, w ślad za bohaterami przeczytanych książek, oknem na świat. W mojej powieści mówi tak również Eliza, najmłodsza bohaterka powieści. Pierwsze spotkanie z Gdynią miało miejsce wieczorem. Zdyszany pociąg, a potem spacer, widok światła portu i ten specyficzny zapach powietrza... inny niż poznański. Przeżyłam zauroczenie. Byłam szczęśliwa, że tak wybrałam, że spełniło się marzenie. Szybko polubiłam pracę. Powoli poznawałam okolice Gdyni, a pierwsze kaszubskie wakacje miały miejsce nad Mauszem. Wybrzeże kaszubskie zaczęłam poznawać już w 1970 roku, potem posuwałam się coraz bardziej w głąb lądu. Po latach, kiedy w naszej rodzinie pojawił się pierwszy samochód, wojaże po Kaszubach stały się coraz częstsze i dalsze. Jeszcze wiele miejsc czeka na moje odkrycie, ale mogę powiedzieć, że jestem u siebie, że znam ten region jak żaden inny. Kaszuby przyjęły mnie bez warunków wstępnych, a ja staram się tylko odwzajemnić.

Które miejsce na Kaszubach uważa Pani za swoje ulubione, do którego mogłaby Pani wracać bez końca?

– Takich ulubionych miejsc jest wiele i to z różnych stronach Kaszub. Im dłużej tu mieszkam, tym bardziej ten region Polski mi smakuje, a lista ulubionych miejsc się

wydłuża. Jednak tymi miejscami najbliższym sercu są Parchowo i Jezioro Mausz. Przypadkiem, prawie sam środek Kaszub. Pierwszy raz pojawiłam się tam latem 1972 roku i tak mi się spodobało, że spędziłam tam jeszcze kilka, już małżeńskich, letnich urlopów. Od 1981 roku, dzięki teściom, mamy w Parchowie swoje ukochane letnisko. To właśnie do tej miejscowości przyjeżdżają bohaterki mojej książki – trzy kobiety z Poznania. Tajemnica zawarta w listach sprawia jednak, że muszą zostać w niej przez całe lato. Właśnie tu. Nie mogło stać się inaczej!

Parchowo to Pani coroczny wakacyjny wybór?

– Tak i to bezwarunkowo! Teraz jestem już na emeryturze, więc będę mogła dłużej pobyt nad Mausem i spotykać się z parchowskimi przyjaciółmi. Z utęsknieniem czekamy na pierwsze oznaki wiosny żeby, jak te bociany z prologu, wrócić do naszej „świątyni dumania”.

No właśnie, a jak dogaduje się Pani z Kaszubami? Mówi się, że to ludzie o trudnych charakterach. Pracowici, ale też małowinni.

– Znamy się z wieloma mieszkańcami Parchowa i okolic od wielu lat, z niektórymi już prawie trzydzieści. Początkowo traktowali nas pewnie podobnie jak Górale ceprów, ale to się zmieniało. Spotykaliśmy się coraz częściej, więcej też ze sobą rozmawialiśmy, czyniliśmy sobie drobne przysługi. Teraz przyjaźnimy się z wieloma, a przez telefon padają w obie strony słowa: „długo nam za wami”. Mąż częstowany jest tabaką. Wiem, że Kaszubi są bardzo honorowi i na ich szacunek trzeba sobie zasłużyć, i to nie jakimś jednorazowym gestem, ale całym postępowaniem. Nie mogło więc tego typu zdarzeń zabraknąć także w książce. Kaszubi i poznaniacy są chyba do siebie podobni, więc trochę mi to pomogło. Wydaje mi się, że wymyślone przeze mnie postaci Feliksa

Kiedrowskiego, Felicji Skierki, czy Stacha Janika mają cechy charakterystyczne dla Kaszubów. Otwierają się mocno, kiedy zaufają nowo poznanej osobie.

To skoro mówimy już o książce, muszę zapytać o Pani pisarskie początki. Podobno „Kilka godzin do szczęścia” nie ujrzałoby światła dziennego gdyby nie wypadek samochodowy.

– Luty, ciemno, mżawka, śnieg. Odwozimy do córki wnuczkę, a ja zwracam mężowi uwagę, że ciągle spogląda w lusterka. Drażni mnie to. Niedługo powrót w kierunku naszego domu. Rozmawiamy o tym co jutro. Nagle słyszę okrzyk: „Uważaj! Trzymaj się!”. Straszne uderzenie w tył. Wirujemy na jezdni. Wydaje się, że trwa to bez końca. Zatrzymujemy się wreszcie, uderzając raz jeszcze tyłem auta w barierę pomiędzy jezdniami. Cisza. Potem wycie syren, upiorne niebieskie światła. To wszystko do nas. Mąż ze strażakami ustalają, że drzwi po mojej stronie trzeba wyciąć. Tyłu samochodu, włącznie z siedzeniami, nie ma! Samochód do kasacji, ale my żyjemy! Bandyta miał 2,7 promila alkoholu we krwi. Jak dobrze jednak, że mąż cały czas tego wieczoru spoglądał w lusterka, bo to nam ocaliło życie. Może to jego podświadomość, a może to także ręka Boga? Rozmowy, wiele rozmów. Otrzymaliśmy jakiś znak, po coś zostaliśmy ocaleni. Ale po co? Córka, wnuczka, teściowie... Tak, to dla nas, oczywiście! Ale może jeszcze coś innego mamy zrobić w swoim życiu? Długo się zastanawiałam i po ponad roku, za namową córki, zaczęłam pisać.

Na jaki odbiór „Kilkun godzin do szczęścia” Pani liczy? Mówiąc wprost – będzie hit? Czy to prawda, że w przygotowaniu są już kolejne części?

– Miała to być książka pisana do szuflady – tak początkowo zakładałam. Córka jednak się uparła i starała się moim pisaniem zainteresować wydawnictwa. Chciałam



„Kilka godzin do szczęścia” to opowieść o sile kobiecej przyjaźni i więzów rodzinnych, a także o tym, że miłość przychodzi w najmniej spodziewanym momencie – wystarczy się na nią otworzyć.

Anna wie o spokojnym życiu – aż do dnia, gdy w skrytce biurka zostaną odnalezione listy, z których wynika, że była adoptowanym dzieckiem. Żeby wyjaśnić rodzinną historię, wyrusza w podróż na Kaszuby, zabierając ze sobą córkę Kasię i wnuczkę Elizę. Dla każdej z bohaterek będą to niezapomniane wakacje: Anna rozwikła zagadkę tajemniczego zniknięcia dziecka z 1938 roku, Kasia zmieni plany zawodowe, a Eliza dostanie się na wymarzone studia. I każda z nich otworzy się na nowy, nieoczekiwany związek.

Roma J. Fiszer prowadzi czytelnika przez historię pełną dramatycznych zwrotów akcji i losowych splotów zdarzeń. Opowiada o okolicznościach, w jakich przyszła na świat Anna i o trudnościach, z jakimi zmagali się jej rodzice. Autorka przedstawia przedwojenne lata jak kadry z czarno-białej fotografii, gdzie szczęście przeplata się z dramatem. Opisuje też barwną i szczęśliwą współczesność, w której żyją bohaterki. Okazuje się, że warto nabrać dystansu do przeszłości, by czerpać z niej naukę, która może zmienić obecne życie na lepsze.

Oczami bohaterek czytelnicy poznają kaszubskie zabytki kultury i obiekty współczesne. Razem z nimi przemierzają pieszne trasy, odwiedzają miasteczka i wsie położone pośród bujnej przyrody, a także poznają zamieszkujących ten region ludzi z charakterem.

Powieść została wydana przez Edipresse Książki.

pokazać piękno Kaszub i zwyczaje mieszkających tutaj ludzi. To były główne cele. Całe życie pisałam opracowania techniczne, jako pracownik naukowo-badawczy zajmowałam się radiokomunikacją, a teraz napisałam coś w zupełnie innej kategorii. Potrafię planować, więc w ostatnim czasie zaplanowałam swoje pisanie na wiele lat. Czy będą chętni czy nie, ja dalej będę pisać. Pracuję obecnie nad kontynuacją letniej historii trzech kobiet. Pewnie w bieżącym roku pojawi się na półkach. Mam pomysły na kolejne części, ale czy one ukażą się drukiem zależy wyłącznie od czytelników.

Gdyby miała Pani przydzielić książkę „Kilka godzin do szczęścia” do konkretnego gatunku, to co by to było? Czy takie zaszufładowanie jest w ogóle możliwe?

– To jest mój wielki problem, bo nie potrafię uczynić tego jednoznacznie. Rozwiązywanie

tajemnicy z listów Jutki Nagengast, matki Anny, przypomina trochę sensację, a zdarzenia z letniego pobytu kobiet w Parchowie to treści społeczno-obyczajowe. W powieści zawarte jest także wiele wątków sercowych, czyli możemy mówić o romansie. Są zdarzenia z niełatwej historii Kaszubów, znane z książek albo z opowiadań kaszubskich przyjaciół, które chcę przybliżyć szerszemu gronu, w tym zdarzenia z powojennej historii Polski, do których jakiś stosunek muszą mieć choćby główne bohaterki powieści. Dodam jeszcze, że w zupełnie wymyślone wydarzenia wplotłam wątki z historii własnej rodziny, jest tam także wiele o mnie samej. Niektórzy członkowie bliższej i dalszej rodziny zidentyfikowali je i cieszą się, że ktoś także zapozna się z nimi.

Do kogo adresowana jest książka „Kilka godzin do szczęścia”? Czy jest to powieść

kobieca czy raczej skierowana jest do szerszego grona odbiorców?

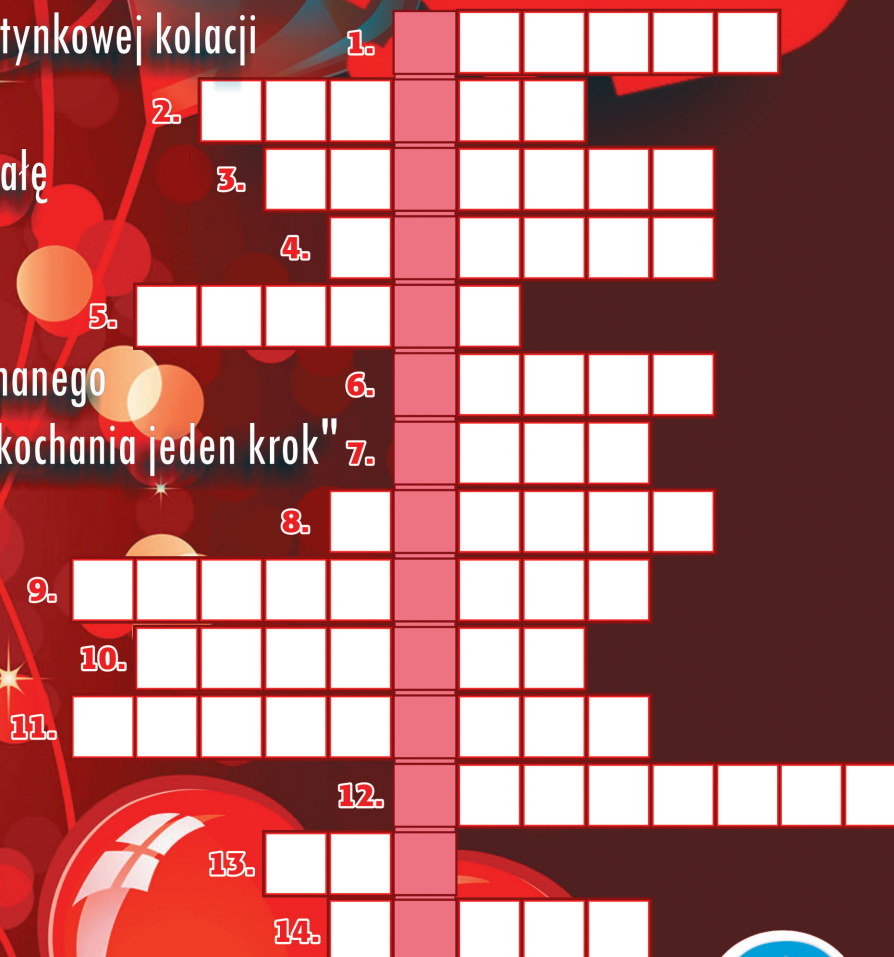
– Początkowo myślałam, że piszę tylko dla kobiet, ale kiedy dowiedziałam się, że mężczyzna w mojej grupie wiekowej wzruszał się i nie mógł oderwać się od książki, a w innym przypadku żona z mężem wyrrywają ją sobie, to naprawdę nie wiem co myśleć. Są w powieści fragmenty zawierające wątki historyczne, ale również takie, które można traktować, bez mała, jak przewodnik po Kaszubach. Jest też trochę o technice czy żaglach. Głównymi bohaterkami są dwie kobiety dojrzałe oraz jedna młoda, więc nie da się także określić dla jakiej grupy wiekowej piszę. Niech czyta więc książkę każdy, komu się ona podoba. Jej przeczytanie nikomu krzywdy nie uczyni.

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ KOZŁOWSKI

Krzyżówka dla zakochanych

1. Zakochany.....-bajka dla dzieci
2. Najpiękniejsze uczucie na świecie
3. Patron święta zakochanych
4. Np.romantyczny spacer
5. Nieodzowny element walentynkowej kolacji
6. Romeo był jej ukochanym
7. Anioł uzbrojony w łuk i strzałę
8. Wręczone kobiecie
9. Miłość od pierwszego
10. Przez niego do serca ukochanego
11. Andrzej....-śpiewał "Do zakochania jeden krok"
12. Na palcu narzeczonej
13. Miesiąc zakochanych
14. Uczuciowy miesiąc

GAZETA KARTUSKA



Do wygrania zestaw upominków o wartości 60zł od firmy ART HUTA



Hasło, utworzone z liter w ramce, prosimy przynosić lub przysyłać wraz z wycinkiem Gazety Kartuskiej do dnia 19.02.2016. Losowanie zwycięzców odbędzie się 22 lutego.

Plac św. Brunona 7 | 83-300 Kartuszy |
☎ (58) 681 34 86

GAZETA KARTUSKA

Tu wpisz dane kontaktowe oraz poprawne hasło

Ogłoszenia drobne

Ocieplenie budynków telefon kontaktowy: 881 507 760	Sprzedam dom z działką, pełne media 1630m² Łyśniewo Sierakowickie telefon kontaktowy 509-493-075	Sprzedam działkę budowlaną 1000m² i 1300m² z możliwością zabudowy telefon kontaktowy 509-493-075 Łyśniewo Sierakowickie	Zatrudnię montażystę do stolarki PCV i ALU, wymagane doświadczenie kontakt pod nr 662 278 808	Sprzedam Mazdę-G26 diesel 2,0 L 1994r., stan ogólny dobry Kartuzy tel.604-55-44-68 cena 2.200 zł
REKLAMY PRZYCIĄGAJĄCE SPOJRZENIE  508 430 463 arthuta@wp.pl <i>Reklama, Projektowanie graficzne, Upominki firmowe Upominki regionalne i nie tylko</i> Art Huta, ul. Mściwoja II 28A, 83-300 Kartuzy (Budynek Kaszubskiego Inkubatora Przedsiębiorczości) www.arthuta.pl		Eldor okna drzwi, parapety, rolety, bramy Kartuzy ul.Jeziorna 2		 Warsztat samochodowy Łapalice 663-321-375 512-617-777 Poszukuję kierowcy kat. C+E, operatora koparki, koparko-ładowarki i pracowników fizycznych tel. 696 429 719
Delikatesy mango Kiełpino, ul. Arasmusa 2B Serdecznie Zapraszamy!		 Pizzeria Bemol Kartuzy tel. 661 237 454		 WIELKOFORMATOWE WYDRUKI -na płótnie CANVAS -na papierze FOTOGRAFICZNYM -na papierze POWLEKANYM Kartuzy, ul. Rynek 3 tel. 58 684-00-67 www.xeroland.pl
Zatrudnimy od zaraz 30 osób na produkcję w Baninie Umowa o pracę, bezpłatny transport, stawka 12,00 lub 14,80 tel. kontaktowy: 696-077-651		Dodaj ogłoszenie drobne w Gazecie Kartuskiej już od 19,90* *netto		

Konkurs Walentynkowy

mango



Napisz nam, jaka jest Twoja

„Recepta na udany związek”

i wygraj:

Jedną
z czterech nagród.



2 bony zakupowe do Pizzerii Bemol

oraz

2 bony zakupowe do Delikatesów MANGO w Kiełpinie

**Swoją receptę na zgodny i udany związek zamieść
w kuponie poniżej i prześlij na adres redakcji do 20.02.2016**

Pamiętaj, aby wziąć udział w konkursie musisz też polubić profil Gazety Kartuskiej na FB.

Tvoja recepta

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Imię i nazwisko **nr tel.**